Nr. 57 (418). Środa, 28 Lutego 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca,

FILJE: Czestochowa: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Z terenów walk.

27 lutego.

Silne mrozy, jakie miały miejsce w miesiącu bieżącym, powstrzymały prawie zupełnie działalność bojową na wszystkich terenach. Najsilniejsze mrozy panowały w północnej części terenu wschodniego, t. j. na froncie ryskim. Dochodziły one do 42° poniżej zera. W okolicy Baranowicz najniższa temepratura wynosiła 25°, na Wołyniu 20°, a w Rumunii od 15° do 20°. Na terenie zachodnim mrozy dochodziły do 12°. Na terenie włoskim w dolinach temperatura wynosiła 10° poniżej zera, a w górach dochodziła do 30°. W Albanji i nad granicą grecką było do 5° zimna. W Armenji szalały burze śnieżne, a mrozy dochodziły do przeszło 20° poniżej zera. Tylko na froncie w Mezopotamji i w południowo - wschodniej Afryce przy pięknej i ciepłej pogodzie toczyły się dalsze walki.

Dzięki tak nizkiej temperaturze na wszystkich frontach europejskich cała działalność bojowa polegała jedynie na drobnych utarczkach patroli, staczanych w niektórych punktach oraz na bardzo słabej działalności piechoty. Z przymusowej tej przerwy strony wojujące skorzystały odpowiednio i poczyniły rozległe przygotowania do ofenzywy wiosennej, która ma ostatecznie rozstrzygnąć wojnę, jak o tem donosi prasa koalicji.

Niemcy, Austro - Węgry, Bułgarja i Turcja przygotowane są oddawna na ponowne spotkanie zawziętych przeciwników tak, iż nie zaskoczy ich żadna niespodzianka. Zaś państwa koalicji dokładały wszelkich starań, aby przygotować się do wielkiego zadania, jakie mają rozwiązać z nastaniem wiosny. Rosja uregulowała sprawę dowództwa na froncie przeciwko państwom centralnym. Według ostatniego podziału front rosyjski podzielony został na przestrzeni od Rygi od Odesy na cztery sekcje, z których pierwsza, pod dowództwem generąła Ruzskiego ciągnie się od Rygi do jeziora Dryświaty, druga, pod dowództwem generała Ewerta od jeziora Dryświaty do jeziora Wygonowskiego, trzecia pod dowództwem generała Brusiłowa od jeziora Wygonowskiego do Dorna Wary, wreszcie front rumuński i besarabski aż do Odesy znajduje się pod rozkazami generała Hurki, który jednocześnie ma pod sobą resztki armji rumuńskiej.

Na terenie zachodnim przygotowania czynili anglicy i francuzi. Pierwsi, chcąc przyjść z pomocą drugim, zwolnili wojska francuskie nad Somme i obsadzili tą część frontu swojemi wojskami. Teren zachodni dzieli się obecnie na trzy części, z których północna Flandrja broniona jest przez armje belgijską i angielską pod naczelnym dowództwem króla belgijskiego, Alberta, druga część frontu, na przestrzeni od Armentieres do Peronne, bronią wojska angielskie pod naczelnym dowództwem generała Haiga, wreszcie na pozostałej części terenu wschodniego walczą wojska francuskie, pod naczelnym dowództwem generała Nivelle.

Francuzi wysłali w pole cały, znajdujący się w ich rozporządzeniu materjał ludzki. Rzucili wszystko na kartę i pomimo to wcale nie są pewni zwycięstwa, o czem świadczą ciągłe ich wezwania, skierowane pod adresem Anglji i Włoch, o nadesłanie nowych posiłków.

Najwięcej kłopotu w chwili obecnej sprawia koalicji ekspedycja salonicka. Generał Sarrail znajdował się ciągle w trudnem położeniu z powodu braku dostatecznych rezerw, niepewnego stanowiska Grecji, a teraz położenie jego stało się jeszcze gorszem z powodu ścisłej blokady ogłoszonej przez Niemcy i Austro - Węgry, wskutek czego, dowóz posiłków, amunicji i żywności z Anglji, Włoch i Francji, stał się nadzwyczaj utrudnionym, jeżeli nie wprost niemożebnym.

Linja frontów bojowych od nowego roku prawie, że nie uległa żadnym zmianom. Na terenie zachodnim rozpoczyna się ona na wschodzie od Neuport i biegnie około Dixmuiden — Ypres — Armentieres — Arras — Hebuterne — Serre — Le Sars — Guedecourt — Sailly — Bouchavesnes — Barleux — Chaulnes — Noyon — Soissons — Reims — Ripout — Verdun — St. Mihiel — Pout — a Musson — Bau de Sapt — St. Die — Sulzem — Thann — Maasbach — granica szwajcarska.

Na terenie włoskim: Od granicy szwajcarskiej przez Ortler — Predou — Riva — Rovereto — Asiago — Col di Lana — Plöcken — Poutebla — Pal — Karst — Plava — na wschodzie od Gorycji — Biglja — Kostanjevica — St. Gjovanni — morze Adrjatyckie.

W Albanji — nad Vojusą do jeziora Ochrida.

W Serbji i Grecji: Jeziora — Ochrida — Prespa — Nizopole — Monastyr — Paralovo — Dobre polie — granica serbsko-grecka — Rajovo — Fustani — Ljumnica— jezioro Doiran — Belasica Planina — Poroi — Barakli Dżuma — Seres — jezioro Tahinas — Orfano.

W Rumunji: Ujście Dunaju św. Jerzego — Gałacz — Fundeni — Focsani — Panciu — Casin — Palanna — granica węgiersko - rumuńska — Dorna Watra.

Bukowina — Galicja — Wołyń: Dorna Watra — Kimpolung — Körösmező — Nadworna — Stanisławów — Halicz — Brzeżany — Zborów — Brody — granica galicyjsko - rosyjska — Horohów — Łokacze — Kisielin — Świdniki — Czersk — Stare Czerwince — Pińsk.

Front północny: Pińsk — Baranowicze — Nowogródek — Wiszniów — Smorgonie — Postawy — Widze — Dźwińsk — Jakobstadt — Friedrichstadt — Olai — Kalucem — Raggazen — zatoka ryska.

Teren turecki: Front w Armenji: Espia — Gueumeszkhane — Ereingjan — Hor hor — Mun — jezioro Wan — granica turecko - perska — Soluczbulak — Salarateid — Bukukabad — Hamadau — Kut-el-Amara — pustynia arabska. Wreszcie w Egipcie, w okolicy kanału suezkiego.

Ogłoszona przez Niemcy i Austro - Węgry zaostrzona wojna łodzi podwodnych okazała się, jak dotychczas środkiem bardzo skutecznym. Dowóz amunicji, żywność, oraz wszelkiej kontrabandy do państw koalicji ustał prawie zupełnie. Do tego właśnie dążyły państwa centralne i być może, że przyczyni się to do szybszego zakończenia wojny.

W bieżącym miesiącu toczyły się poważniejsze bitwy tylko w niemieckiej Afryce wschodniej i w Mezopotamji. W Afryce wschodniej nieznaczna załoga niemiecka broni się dzielnie przed przeważającymi siłami angielskimi, które pomimo ogromnych wysiłków, nie zdołały dotychczas pokonać oporu dzielnych obrońców.

W Mezopotamii, toczą się od kilku dni krwawe boje nad Tygrysem w okolicy Kut-el-Amary.

Z chwilą podniesienia się temperatury ożywiła sie na rozmaitych frontach akcja bojowa, choć do poważniejszych walk nigdzie nie doszło. Na terenie wschodnim odparto mniejsze natarcia rosyjskie nad rzeką Aa, około kolei z Kowla do Łucka, na południu od Brzeżan oraz w okolicy wąwozu tatarskiego w Karpatach.

Na terenie włoskim wzmogła się znacznie walka artylerji na froncie Pobrzeża, oraz w niektórych odcinkach Tyrolu.

Na terenie zachodnim załamały się natarcia angielskie pomiędzy Armentieres, a Avre, oraz francuskie na południu od Cernay, w Szampanji. Pomiędzy Mozą, a Mozelą rozwijały się operacje oddziałów wywiadowczych.

Z chwilą ocieplenia się atmosfery lotnicy niemieccy znowu podjeli zwycięskie walki w powietrzu i zniszczyli wczoraj 8 latawców przeciwnika. Lotnictwo niemieckie wykazało, iż jest ono najsprawniejszym z pośród lotnictwa państw wojujących. Od początku wojny lotnicy niemieccy zniszczyli przeszło 1000 latawców nieprzyjacielskich. Jest to łup, jakim nie może się poszczycić żadne z państw wojujących.

Niemieckie łodzie podwodne rozwijają bezustannie swa energiczna działalność i zatapiają masami okręty przeciwników. Pomimo wszelkich zarządzeń Anglja jest dotychczas bezsilną wobec tej nowej broni niemieckiej. W miesiącu styczniu państwa centralne zniszczyły przeszło 400,000 ton pojemności okrętów nieprzyjacielskich. Nic dziwnego, że wobec takich rezultatów koalicja nie bez obawy spogląda w najbliższą przyszłość.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 27 lutego:

Wschodni teren walk.

Wobec zmniejszającego się zimna akcja bojowa wielokrotnie stawała się bardziej ożywioną, niż w ostatnich czasach.

Zachodni teren walk.

Z licznych ataków anglików na front nasz pomiędzy Y p r e s a S o m m e jeden tylko dotarł do rowów naszych. Nieprzyjaciela, który wdarł się na wschód od A r r a s, odrzucono przy pomocy kontrataku.

Tylko w niewielu odcinkach ogień artyleryjski wzmógł się ponad zwykłą miarę.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 27 lutego:

Wschodni teren walk:

Miejscami cokolwiek więcej ożywiona działalność bojowa.

Włoski i poł. wschodni teren walk:

Sytuacja bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von H o e f e r.
Feldmarszałek - porucznik

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 27 lutego. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 26 lutego:

Operacje nasze na froncie Tygrysu odbywają się planowo.

Na froncie Sinaia kawalerja nieprzyjacielska łącznie z baterją i 6 karabinami maszynowymi zaatakowala jedną z wysuniętych kompanji naszych. Po trzechgodzinnej walce przeciwnik zmuszony został do odwrotu.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 25 lutego. — Główna kwatera donosi 24 lutego:

Front macedoński: Na całym froncie nieznaczny ogień artylerji. W okolicy Bitolji miały miejsce pomyślne dla nas starcia patroli. Na wschodzie od Cerny w okolicy Mogleny słaby ogień piechoty, karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min.

Front rumuński: Na obu brzegach ramienia św. Jerzego na wschodzie od Tulcey — wymiana ognia pomiędzy posterunkami. Nad Seretem wojska nasze za pomocą ognia odparły 2 kompanje rosyjskie, które usiłowały posunąć się naprzód.

Komunikaty rosyjskie.

Petersburg, 25 lutego. — Wielki sztab generalny donosi 24 lutego:

Na froncie zachodnim, rumuńskim i kaukaskim zwykła wymiana ognia pomiędzy małymi oddziałami wywiadowczymi i patrolami.

Petersburg, 26 lutego. — Wielki sztab generalny donosi 25 lutego:

Front zachodni: W odcinku Semenek Leszczynskich (?) na południu od jeziora Wiszniew nieprzyjaciel skierował gazy. Nie dosięgły one naszych rowów z powodu zmiany kierunku wiatru zwróciły się z powrotem do rowów nieprzyjacielskich.

Front rumuński: Ogień obustronny.

Front kaukaski: Usiłowania oddziału tureckiego w sile około jednej kompanji zmierzające do zaatakowania naszego oddziału przedniego na południu od Petrakaleh na południowym zachodzie od Elleonu udaremniliśmy za pomocą naszego ognia.

Lotnictwo: W okolicy na południowym wschodzie od miasteczka Baranowicze za pomocą dział i karabinów maszynowych ostrzeliwaliśmy latawiec nieprzyjacielski, który koziołkując spadł na linjach nieprzyjacielskich.

Komunikat angielski.

Londyn, 27 lutego. (T. wł.). — Sztab armji angielskiej donosi 26 lutego:

W sobotę rano zdobyliśmy pasmo wzgórz ciągnące się na półwyspie **Shumra.** Nieprzyjaciel znajduje się w zupełnym odwrocie w kierunku **Baghailah,** na zachód od **Kut - el - Amary.** Silny oddział kawalerji i piechoty uwikłany był w ciągu całego dnia w gwałtowną potyczkę i zadał nieprzyjacielowi ciężkie straty. Jednocześnie kontynuowaliśmy swe sukcesy pod **Sinayatem.** Wszystkie stanowiska nieprzyjaciela na przestrzeni od **Sinayat** do **Kut - el - Amary** zostały zdobyte. Przejścia pod **Kut-el-Amara** (Kut Passing) wpadły automatycznie w nasze ręce. Pełny rozmiar strat tureckich nie jest jeszcze wiadomy. W ciągu dwóch dni wzięliśmy 1,730 jeńców.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 25 lutego. — Główna kwatera donosi 24 lutego:

Bezustanna działalność artylerji na całym froncie armji belgijskiej. Gwałtowna walka na granaty ręczne w okolicy Steenstraete.

Komunikat włoski.

Rzym, 25 lutego. — Główna kwatera donosi 24 lutego:

Jak zwykle działalność artylerji. Artylerja nasza rozproszyła oddział nieprzyjacielski w dolinie Sexty. Podczas małych potyczek rozproszyliśmy oddziały wywiadowcze, które pozostawiły w naszych rękach kilku jeńców.

W okolicy na południowym wschodzie od Gorycji jeden z oddziałów naszych dokonał pomyślnej wycieczki i uczynił wyłom w linji nieprzyjacielskiej na wschodzie od Vertoiby. Wziął on jeńców.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 27 lutego. (T. wł.). — Na sali ludno. Trybuny przepełnione. W loży dworskiej obecni są między innymi szef gabinetu marynarki, admirał v. Müller, w loży dla dyplomatów — poseł austrjacko-węgierski, ks. Hohenlohe.

Przy stole Rady związkowej: kanclerz Rzeszy dr. v. Bethmann-Hollweg, sekretarze stanu, prezydent v. Batocki, prezydent Havenstein i inni.

Przewodniczący dr. Kaempf otwiera posiedzenie o godz. 11 minut 15. Kontynuowane jest pierwsze czytanie etatu, a w związku z nim prowadzone są obrady nad projektami podatkowymi.

Kanclerz Rzeszy przemawia w następujące słowa:

Gdy żołnierze nasi stoją w rowach strzeleckich pod ogniem huraganowym, a nasze łodzie podwodne z pogardą śmierci przebiegają morze, gdy nie powinniśmy pracować nad niczem innem, jak tylko nad wyrobem dział i amunicji, nad produkcją artykułów żywnościowych i słusznym ich podziałem, w pośród tej najbardziej spotęgowanej walki o życie i przyszłość Rzeszy naszej, istnieje jedno tylko pożądanie dnia „walczyć i zwyciężyć“! Uchwalenie nowych kredytów wojennych przez olbrzymią większość zapowiedziało wszemu światu nasze nieodwołalne postanowienie walki, dopóki nieprzyjaciele nie będą gotowi do pokoju. Jakkolwiek dla przyszłości naszej rozstrzygającym jest zagadnienie, jak pokój ten wyglądać będzie, to jednak uważam za przedwczesne, bym ze swej strony miał brać udział w dyskusji nad tą sprawą. Politycy nieprzyjacielscy swemi nadmiernemi zapewnieniami dopięli tylko tego, że siebie i swe narody coraz głębiej uwikłali w wojnę. Przykład ich nie zachęca mnie. To, co mogę powiedzieć, mówiłem wielokrotnie: **Zakończyć wojnę trwałym pokojem, gwarantującym nam odszkodowania za wszelkie poniesione trudy i zapewniającym istnienie i przyszłość silnych Niemiec, oto cel nasz.**

W wielkich zagadnieniach polityki wewnętrznej pragnę ograniczyć się również do kilku uwag ogólnych. Nowa orjentacja? wcale nie piękny wyraz, który, jak sądzę, po raz pierwszy słyszycie z mych ust. Nie zależy to wszak od naszej fantazji, czy zechcemy ulec nowej orjentacji, czy też nie. Przeżywamy nowy czas wraz z odnowionym narodem. Wytworzyła go potężna wojna. Pokolenie, wstrząśnięte do głębi tak okropnymi przejściami, naród, o którym wieszcz w mundurze polowym mógł powiedzieć, że najbiedniejszy jego syn, był zarazem najwierniejszym, to żyjące siły, które nie dadzą się wtłoczyć w żaden szablon partyjny. Myśl o zapłacie dla narodu niemieckiego za to, co uczynił, wydawała mi się zawsze uwłaczającą. Dlatego też chodzi o to jedynie by znaleźć właściwy wyraz polityczny i państwowy dla tego, czym jest ten naród. Rozwiązywać wielkie zadania możemy po wojnie wtedy tylko, gdy wszystkie siły, których skupienie wyłącznie da nam możność wygrania tej wojny, będą działały nadal swobodnie i ochoczo podczas pokoju. Oto żądanie wewnętrzne, a żądanie to zostanie spełnione. W zestawieniu z czasami wojen wolnościowych oraz z zawodami, spowodowanymi przez nie, widocznymi będą olbrzymie różnice pomiędzy czasem owym a obecnym. Dzisiaj idea narodowa przenika wszystkie warstwy narodu i skupia nas w nierozłączną jedność. Przekonanie o wartości ustroju monarchistycznego również rozpowszechniło się wśród narodu naszego szeroko i głęboko. Lloyd George i Briand opowiadają światu, że pragną wyswobodzić naród niemiecki. Jeżeli mamy wyswobodzić się z czegoś, sami postaramy się o to. Jednocześnie nasze położenie geograficzne przypomina nam ustawicznie słowa Fryderyka Wielkiego: „Toujours en vedettes“. Wiemy jednak również, że monarchja opiera się najpewniej na miłości wolnego człowieka. Na tym oparta jest niemiecka idea cesarska, jak również idea królestwa pruskiego

Nasza propozycja pokojowa

znalazła żywy oddźwięk w państwach neutralnych. U nieprzyjaciół naszych zawzięta żądza wojny potężniejszą była niż wołanie narodu o pokój. Odpowiedź ich była ostrzejszą i wyniosłejszą niż ktokolwiek mógł się spodziewać. Odmowa jedynie wzmocniła nasze przymierza i nasze prądy. Naród niemiecki jest jednomyślniejszym niż kiedykolwiek. Na przeciwników naszych spada jedynie wina za dalsze prowadzenie rozlewu krwi. Naszą blokadę morską uzasadniłem 31 stycznia w komisji budżetowej. Na naszą notę ówczesną otrzymaliśmy od państw neutralnych odpowiedzi z zastrzeżeniami i protestami. Będziemy wedle możności łagodzili trudności jakie stąd wynikają dla państw neutralnych, jakkolwiek nie ulega najmniejszej wątpliwości, że trudności te w pierwszej linji spowodowane zostały przez brutalną tyranję morską Anglji. Chcemy niszczyć i będziemy niszczyli ten ucisk. Naszym nieodwołalnym postanowieniem jest bezwarunkowo osiągnięcie celu blokady. I nadejdzie czas, gdy państwa neutralne będą nam za to wdzięczne.

O krok dalej niż pozostałe państwa neutralne postąpiły

Stany Zjednoczone Ameryki.

Prezydent Wilson, przyjąwszy naszą notę, zerwał nagle stosunki dyplomatyczne. O powodzie, nie otrzymałem żadnego oficjalnego doniesienia. Ta forma zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy dwoma mocarstwami, które żyły ze sobą w pokoju, jest bezprzykładną w dziejach świata. Wobec braku jakichkolwiek dokumentów zdany jestem na doniesienia Biura Reutera w sprawie orędzia Wilsona do kongresu. Jeżeli doniesienia te mają być prawdziwe, to muszę stanowczo zaprotestować przeciwko niemu. Zawsze wysoce ceniliśmy przyjaźń Stanów Zjednoczonych, jako spuściznę po Fredyryku Wielkim. Wszelako sam prezydent Wilson, który jeszcze na krótko przed wojną, jako najlepszy zwyczaj w myśl prawa międzynarodowego uznał, iż obu stronnictwom, walczącym w Meksyku, zostaną wstrzymane dostawy amunicji, bardzo szybko zmienił swój pogląd. Muszę odeprzeć również zarzut, iż cofnięcie naszych zapewnień zbyt dotknęło honor i godność Stanów Zjednoczonych. Oświadczyliśmy wyraźnie, że te nasze zapewnienia związane były z bardzo poważnymi zastrzeżeniami.

Kanclerz Rzeszy odczytuje odnośne ustępy noty z 4 maja.

Pomiędzy tą naszą notą a notą amerykańską z 4 maja zachodziła tak głęboka różnica, iż nikt nie mógł wątpić w istotny stan rzeczy i nikt nie mógł się dziwić, gdy 31 stycznia stwierdziliśmy, że 9 miesięcy po owej wymianie not nie została przywrócona wolność morz i, że musieliśmy wyciągnąć stąd konsekwencje.

Mówiono, że Anglja niszczy jedynie, możliwe do zastąpienia wartości gospodarcze, my zaś nie zastąpione życie ludzkie. Różnica ta polega jednak tylko na tym, że Ameryka uległa żądaniom Anglji. Co stałoby się, gdyby Ameryka przykładała tę samą wartość do niezakłóconej komunikacji z Hamburgiem i Bremą, co do komunikacji z Anglją?

Zerwanie stosunków z nami oraz usiłowania połączenia państw neutralnych przeciwko nam nie odniosły pożądanego wyniku. Żałujemy tego zerwania. Lecz gdy nasza uczciwa propozycja pokojowa natrafiła na ostrą i szyderczą odmowę, nie ma dla nas powrotu, lecz tylko naprzód. Że Anglja nieograniczone stosowanie broni podwodnej uzna za najwyższe przestępstwo w dziejach świata, było do przewidzenia. Prawo międzynarodowe, według jej zdania, obowiązuje wszystkich, zaś Anglję o tyle tylko, o ile to leży w jej interesie.

Nasza wojna podwodna

jest odpowiedzią na angielską blokadę głodową. Blokadę tę prowadziła Anglja według starego wzoru. Południowo - afrykańskie obozy koncentracyjne, które po wsze czasy będą plamą hańby w dziejach Anglji, a które według słów własnych Lloyd George'a pochłonęły życie 15 do 16000 żon i dzieci burów. Oto pierwowzór wojny ogładzającej przeciwko nam. I my również mieliśmy być pokonani za pomocą cierpień żon i dzieci naszych. To właśnie Anglja od początku spychała naród po narodzie do wojny. Nam nie pozostawało nic innego, jak tylko postąpić w myśl zasady: Na grubą kłodę potrzebny gruby klin. Pozatem Anglja, zdaje się, poznaje obecnie niebezpieczeństwa, grożące jej ze strony wojny podwodnej.

Sukcesy dotychczasowe

przechodzą znacznie oczekiwania marynarki naszej. Blokada morska trwa od czterech tygodni. Początkowo złagodzono ją na korzyść państw neutralnych. Również wiele łodzi podwodnych nie doniosło nic jeszcze. Nieprzyjaciele zbyt nizko podają swe straty. Możemy być więcej niż zadowoleni z sukcesów naszych. Nie ogłosiliśmy blokady, lecz tylko ustaliliśmy określony obszar blokady, że poszczególne okręty uchodzą niebezpieczeństwa, rozumie się samo przez się. W niczem to nie zmieni powodzenia ostatecznego. Dzięki niezrównanej brawurze naszych łodzi podwodnych mamy tego zupełną pewność.

Naród w kraju w zupełności usprawiedliwa ufność, wyrażoną w odezwie cesarza z 12 stycznia. We wszystkich swych częściach, w walkach, pracach i cierpieniach. Mamy poza sobą ciężką zimę. Wszelako bohaterstwo naszych kobiet i dzieci zniweczyło już teraz angielski plan ogłodzenia.

Od ostatniej mej mowy sytuacja militarna niewiele się zmieniła. Wszędzie

wzmocniły się nasze fronty.

Nasi mężni żołnierze spoglądają z ufnością na swych zwycięskich wodzów. Nasze fronty lądowe gotowe są na wszystko dzięki genjalnemu kierownictwu naszego dowództwa naczelnego. Lecz jesteśmy również zupełnie uzbrojeni na froncie wodnym, a nasza broń podwodna w ostatnich miesiącach wzmocniła się olbrzymio. Dążymy tedy z zupełną ufnością ku najbliższym miesiącom. Nasza nieugięta wola, by nie znieść niczego, co mogłoby nas pohańbić, co mogłoby odjąć nam wolność, prowadzi nas do zwycięstwa“.

Po mowie kanclerza.

Następnie przemawiali — dep. dr. Spahn i dep. Scheidemann; ten ostatni omawia pod koniec przemówienia swego nowe projekty podatków, mówi o tem, iż spekulanci uprawiają rodzaj zdrady kraju. Mówca zwraca się następnie przeciwko pruskiemu ministrowi rolnictwa i mówi o gorzkich koniecznościach wobec istniejącej nędzy. Z narodem naszym idziemy przez nędzę i śmierć naprzód i pniemy się w górę!

Kanclerz zastrzega się stanowczo przeciwko osobistym napaściom na pruskiego ministra rolnictwa.

Potem po przemówieniu dep. Wiemera zabiera głos dep. hr. Westarp, (kons.), który mówi m. i.: Musimy na przyszłość zabezpieczyć warunki istnienia naszego narodu. Po wojnie nasz handel, przemysł i komunikacja muszą posiadać zdolność konkurencji wobec Anglji i Ameryki. Dlatego też nie mogą ponosić olbrzymich ciężarów wojennych. Potrzebny jest nam kraj do kolonizacji, który musi być utworzony na obszarach krwią naszą zdobytych. Do prowadzenia wojny potrzeba w pierwszej linji kruszców i węgla. Jedno i drugie znajdziemy pod Briey i Longwy. Port antwerpijski jest bezwarunkowo konieczny dla uniezależnienia nas od Anglji. Prusy wschodnie muszą mieć ochronę przeciwko nowej napaści rosyjskiej. Za zatopienie okrętów holenderskich odpowiedzialną jest Anglja, która przeszkodziła wyjechać im w porę. Wobec Ameryki nie można cofnąć się w wojnie podwodnej. Powodzenie napełnia nas ufnością. Zawsze wrogo względem nas usposobiony prezydent Wilson nie wchodzi już w rachubę jako pośrednik pokojowy.

Po przemówieniu hr. Westarpa dalsze obrady odłożono do środy na godz. 1 po poł. Posiedzenie zakończono o godz. 5 m. 45.

U cesarza Wilhelma.

Berlin, 27 lutego. (T. wł.). — Cesarz przyjął dzisiaj przed południem głównodowodzącego w Marchji, generała - pułkownika v. Kessel i sekretarza Stanu, hr. Rödera, i wysłuchał sprawozdania sztabu generalnego.

Prasa o mowie kanclerza.

Berlin, 27 lutego. (T. wł.). — Berlińskie dzienniki wieczorne omawiają szczegółowo mowę kanclerza Rzeszy i podkreślają z naciskiem szczególnie silną ufność kanclerza wobec zbliżających się wypadków.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 27 lutego. (T. wł.). — Dep. obozu opozycyjnego, hr. Apponji i hr. Karolyi wnieśli interpelację w sprawie porozumienia z Austro-Węgrami. Prezes ministrów, hr. Tisza, oświadczył iż układy pomiędzy obydwoma rządami weszły w takie stadjum, w którem rządy zdołały dojść do porozumienia w najważniejszych sprawach. Na podstawie tego są one w stanie podjąć układy z rządem niemieckim. Daleko idące wyjaśnienia w sprawie treści porozumienia ze względu na interesy państwa nie mogą być złożone ani przezemnie, ani też przez żaden z rządów. Jeżeli będzie możebnem to zadecyduje o tem nie obecny, lecz nowowybrany parlament po wojnie.

Arcyksiążę Maksymiljan w Sofji.

Sofja, 27 lutego. (T. wł.). — Arcyksiążę Maksymiljan odwiedził wczoraj prezesa ministrów Radosławowa. Wieczorem odbyło się w pałacu królewskim galowe przyjęcie, podczas którego, król wzniósł toast. Arcyksiążę Maksymiljan odpowiedział toastem na cześć pary królewskiej i dzielnej armji bułgarskiej.

Wojna łodzi podwodnych.

Londyn, 27 lutego. (T. wł.). — Tow. „Gunard“ donosi, iż wszyscy pasażerowie znajdujący się na pokładzie „Loconii“ zostali uratowani.

Londyn, 27 lutego. (T. wł.). — „Daily Chronicle“ donosi z Queenstown: Przy stosunkowo spokojnej pogodzie storpedowany został parowiec „Laconia“ i przechylił się znacznie na bok. Łodzie zdołano spuścić z wielkiemi trudnościami. Paniki nie było. Według obliczeń pasażerów utonęło około 10 lub 22 osób, w tej liczbie 2 amerykan. Torpedowanie miało miejsce w niedzielę o godz. 9 i pół wieczorem.

(Depesza niniejsza jest sprzeczną z poprzednią. Dotychczas nie ustalono która z tych depesz jest późniejszą. Red.).

Londyn, 27 lutego. (T. wł.). — Parowiec angielski „Algiers“ (2361 ton), oraz kręty „Agnes“ i „Georg Bensen“ zostały zatopione.

Skutki wojny ł. p.

Berlin, 27 lutego (T. wł.). — „Nord Deutsche Allgemeine Ztg.“ zaznacza, iż łodzie podwodne zniszczyły 5 miljonów ton, wśród których 825,000 ton liczyły zatopione okręty wojenne.

„Orleans“.

Bordeaux, 27 lutego. (T. wł.). — Agencja Havas'a donosi:

Parowiec „Orleans“ przybył wczoraj do doku w Pouilles.

„Orleans“ i „Rochester“.

Genewa, 27 lutego. (T. wł.). — Prasa francuska otrzymała depeszę z Nowego Jorku, która donosi, że pogłoski o zatopieniu dwu amerykańskich okrętów prowokacyjnych dotychczas nie znalazły potwierdzenia. Dzienniki paryskie wysłały do Bordeaux reporterów, którzy mieli opisać szczegółowo przybycie okrętów. Dotychczas donieśli oni tylko, iż wzrosło znacznie zaniepokojenie o los oczekiwanych okrętów.

Cisza w portach angielskich.

Berlin, 27 lutego (T. wł.). — „Lokalanzeiger“ wskazuje, iż Dower, Margathe, Ramsgate, jak również dalej na północ u angielskiego wybrzeża wschodniego położone porty, które odznaczały się ożywioną komunikacją handlową, dosięgającą u ujścia Tamizy niesłychanych rozmiarów, obecnie pogrążone są w ciszy. Wymownie świadczy o tym raport komendantów torpedowców niemieckich, którzy podczas wykonania natarcia na ujście Tamizy nie zauważyli najmniejszej komunikacji handlowej.

Na martwym punkcie.

Sztokholm, 27 lutego. (T. wł.). — Konferencja koalicji w Petersburgu utknęła zdaje się na martwym punkcie, albowiem prace jej odłożono na czas dłuższy pod pretekstem dania sposobności członkom konferencji zwiedzenia Moskwy, Kijowa i innych miast, oraz skontrolowania dróg komunikacyjnych kolejowych, fabryk pracujących dla wojsk. Jak głoszą wiadomości rosyjskie członkowie konferencji mają powrócić do Petersburga w celu podpisania protokułu konferencji po otrzymaniu od swych rządów nowych wskazówek w sprawie punktów, co do których nie doszło jeszcze do porozumienia. Zdaje się, iż w rzeczywistości cała rzecz przedstawia się w ten sposób, iż Anglja zażądała prawa kontroli nad jej pomocą finansową udzieloną Rosji przy wydaniu jej na cele przemysłowe. Rosja nie chciała się zgodzić na to żądanie, lecz nie ulega wątpliwości, iż podróż członków konferencji jest właśnie zapoczątkowaniem tej kontroli, albowiem trudno przypuścić, ażeby zwiedzano zorganizowaną dezorganizację Rosji.

Echa mowy Lloyda Georgea.

Bazylea, 27 lutego (T. wł.). — „Baseler Bational Ztg.“ pisze, iż mowa Lloyda George'a o środkach obronnych przeciwko blokadzie niemieckiej stanowi jeden z poważniejszych dokumentów wojny światowej. Po raz pierwszy odczuto zapowiedzi ostatecznego celu, po raz pierwszy zwątpił Lloyd George przynajmniej skrycie w ostateczne zwycięstwo. Mowa jego zostanie przyjętą w Niemczech z radością przez zwolenników zaostrzonej wojny podwodnej, którzy znajdą w niej potwierdzenie ich nadziei. Lloyd George wspomniał również nawet, że od pewnego czasu odczuwać się daje lekko brak przedmiotów użytku militarnego. Mowa jego jest jakoby przyznaniem zwycięstwa niemieckiego, a co najmniej znacznych sukcesów odniesionych przez Niemcy w wojnie łodzi podwodnych. Dziennik zaznacza w dalszym ciągu, iż wypowiedziana mowa miała również na celu okazanie aljantom, że Anglja również nie stąpa po różach.

Uwaga Trevelyansa.

Frankfurt, 27 lutego (T. wł.). — „Frankfurter Ztg.“ omawiając mowę Trevelyansa wypowiedzianą w angielskiej izbie gmin, przytacza następujące zdanie, wypowiedziane przez mówcę: „Nie przypuszczam, ażebyśmy w roku 1845 poświęcili 100,000 anglików, ażeby odsunąć rosjan od Konstantynopola poto, ażeby w roku 1917 przez poświęcenie nowych 250,000 otrzymali oni Konstantynopol“.

Czy Anglja zwycięży!

Kopenhaga, 27 lutego. (T. wł.). — Dziennik „Socialdemokraten" zapytuje, czy Lloyd George może przypuszczać, iż Anglja przy pomocy jego programu zwiększenia wytwórczości wewnętrzno-krajowej, oraz ograniczenia dowozu będzie w stanie doprowadzić wojnę do zwycięstwa. Anglja nie może dbać tylko o swój własny naród, lecz także i o swych sprzymierzeńców, których musi zaopatrywać w pieniądze, węgiel i amunicję. Lloyd George nie wspomniał nic o tym, że wojna nie może trwać długo jeżeli pomoc angielska ustanie.

Angielska pożyczka premjowa.

Berlin, 27 lutego. (T. wł.). — „Lokalanzeiger" donosi z Hagi, iż w angielskiej Izbie gmin postanowiono, ażeby następna pożyczka posiadała formę pożyczki premjowej.

Angielska pożyczka wojenna.

Amsterdam, 27 lutego (T. wł.). — Bonar Law oświadczył w angielskiej izbie gmin, iż suma angielskiej pożyczki wojennej wynosi 1000312095 szt. Nie nadmienił on wiele ta suma zawiera nowych pieniędzy.

Zamknięcie parlamentu hiszpańskiego.

Madryt, 27 lutego. (T. wł.). — Prezes ministrów, hr. Romanones, odczytał w parlamencie ukaz, o zawieszeniu posiedzeń. Opozycja przyjęła ukaz okrzykami protestującymi.

Czwarta pożyczka włoska.

Bern, 27 lutego. (T. wł.). — Zapisy na czwartą pożyczkę narodową pomimo niesłychanej reklamy przyniosły w wyniku tylko 2,200,000,000 lirów, z których 800 miljonów stanowi zamianę dawniejszych zapisów.

Znamienne głosy.

Kopenhaga, 27 lutego. (T. wł.). — Godne uwagi są enuncjacje dwu dzienników kopenhaskich sprzyjających koalicji. Dziennik „Vortland", który odznaczył się szczególnie nienawistnym stanowiskiem przeciwko niemcom, pisze, iż dzisiaj w żadnym razie nie jest wykluczonym, że niemcy za pomocą wojny łodzi podwodnych mogą zmusić Anglję do pokoju. Dziennik „Koebenhave" pisze: Nie kochamy ani łodzi podwodnych, ani też Europy centralnej, możemy jednak powiedzieć, że nie pozostanie to bez wpływu, jeżeli łodzie podwodne będą zmierzać do zadecydowania o losach świata, a jednocześnie zadecydują i o naszym własnym losie.

Wilson żąda pełnomocnictw.

Waszyngton, 27 lutego. (T. wł.). — Wilson zażądał w kongresie pełnomocnictwa na obronę, w razie potrzeby, okrętów handlowych przy pomocy broni, oraz uzbrojenia ich, jak również zastosowania innych środków w celu obrony okrętów i obywateli amerykańskich, zatrudnionych przy wykonywaniu sprawiedliwych przedsięwzięć na morzu. Wilson zażądał również uchwalenia na ten cel dostatecznych kredytów.

Waszyngton, 27 lutego. (T. wł.). — Po konferencji komisji do spraw zagranicznych izby reprezentacyjnej, przewodniczący komisji oświadczył, iż przedstawi on natychmiast wniosek, ażeby Wilsonowi udzielić pełnomocnictwa uzbrojenia okrętów handlowych.

Demonstracja.

Londyn, 27 lutego (T. wł.). — „Times" donosi z Waszyngtonu, iż ubiegłej niedzieli tysiące mężczyzn i kobiet urządziło na ulicach Nowego Jorku demonstrację i śpiewając Marsyljankę przypuścili szturm na znany hotel „Waldorfastorja".

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. Urzędowo donoszą dnia 27 lutego:

Na poszczególnych punktach frontu zachodniego chwilami ożywiona działalność bojowa.

Na wschodzie nie wydarzyło się nic szczególnego.

Wieści z Rosyi.

Nowy biskup łucko-żytomierski.

W niedzielę, dnia 22 b. m. (4 lutego) o godzinie 10 w kościele św. Katarzyny odbyła się konsekracja ks. prałata Godlewskiego na biskupa sufragana łucko - żytomierskiego. O nowym infułacie, jednym z wybitnych kapłanów polskich, przytaczają pisma następujące szczegóły:

Ks. Godlewski ur. w 1872 r. w rodzinnym majątku Kamionno w powiecie węgrowskim, gub. siedleckiej. W roku 1893 wstąpił do warszawskiego seminarjum duchownego, stąd jako celujący alumn w roku 1897 został wysłany do wyższych studjów do Akademji duchownej w Petersburgu, którą ukończył w roku 1901. Po ukończeniu Akademji ks. G. udał się do dalszych studjów na uniwersytet do Fryburga w Szwajcarji. W r. 1903 powołanym został na profesora Akademji w Petersburgu.

Ks. Godlewski już za pobytu w Akademji, na jubileusz Wszechnicy Jagiellońskiej, wydał w r. 1900 katalog polskich druków z w. XV — XVI, znajdujących się w bibljotece Akademji. Po objęciu katedry profesorskiej, poświęcił się wyłącznie studjom ściśle naukowym. Oprócz urzędowych wykładów zajął się badaniem dziejów kościoła katolickiego w Rosji od daty założenia pierwszego arcybiskupstwa w Rosji, t. j. od końca wieku XVIII. Owocem tej pracy są obszerne teki odpisów dokumentów archiwalnych i liczne już wydane przez ks. G. prace naukowe.

Z licznych rozpraw ks. G. pierwszorzędne znaczenie mają jego prace: Prymasostwo Wileńskie, Preliminarz Konkordatu 1847 r., Testament Siestrzeńcewicza, Cesarz Paweł I.

Biskup Godlewski jest członkiem komisji historycznej Akademji umiejętności w Krakowie, członkiem warszawskiego i wileńskiego Towarzystwa Naukowego, wiceprezesem Petersburskiego Koła warszawskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami polskimi, członkiem Rady Tow. miłośników historji i literatury w Petersburgu.

W roku 1908 papież Pius X mianował ks. G. swoim tajnym szambelanem, a w roku 1916 na konsystorzu publicznym papież Benedykt XV koronował ks. G. biskupem Egejów (Aegearum), arcybiskupem Anazarbeńskim. W księdzu Godlewskim episkopat polski zyskał uczonego biskupa historyka, który wskrzesił w dziedzinach badań historycznych świetne tradycje naukowe, związane z wielkiemi imionami zasłużonych wielce biskupów polskich XVIII w., jak Albertrandy i Naruszewicz.

Wieści z Czerniowiec.

Praska „Bohemia" donosi: Ilość uchodźców rumuńskich, przybywających do Bukowiny, zwiększa się z dniem każdym. W samych Czerniowcach jest ich około 200 tysięcy. Miasto czyni wrażenie gęsto zaludnionego i olbrzymiego. Wszystkie budynki publiczne, o ile nie zajęły ich władze rosyjskie, zostały zamienione na kwatery masowe. Ceny artykułów żywności osiągnęły niesłychaną wysokość. Kilo cukru kosztuje trzy ruble. Zresztą w mieście spokój i porządek. Zarząd miasta sprawują Rosjanie. Rumuni, stanowiący obecnie większość ludności Czerniowiec, chcieli objąć zarząd miasta w swe ręce, ale Rosjanie zajęli wobec tej pretensji stanowisko odmowne. Pogłoski o wysłaniu większej liczby obywateli czerniowieckich na Sybir okazały się nieprawdziwemi.

Synod przeciwko duchowieństwu prawosławnemu.

Archiepiskop Władimir został przez duchowieństwo gubernji penzeńskiej wybrany jako delegat na zjazd duchowieństwa, mający odbyć się w Petersburgu. Po dokonanym wyborze zwrócił on się do metropolity Pitirina z prośbą o pozwolenie mu na wyjazd do stolicy, ale otrzymał odpowiedź odmowną. Zwrócił się następnie z tem samem żądaniem do synodu, ale i ten odmówił. Wobec tego archiepiskop nie może wyjechać, duchowieństwo zaś z gubernji wyżej wspomnianej pozostaje na zjeździe bez delegata. Daje się z tego powodu zauważyć znaczne zaniepokojenie i rozgoryczenie wśród duchowieństwa.

Wszechrosyjski zjazd dla spraw żywnościowych.

Według zapewnień „Wieczerniego Wremieni" pod koniec bieżącego miesiąca ma się odbyć w Petersburgu wszechrosyjski zjazd dla spraw żywnościowych. Na zjeździe tym ma zapaść szereg ważnych uchwał, odnoszących się do zupełnego zreorganizowania kwestji żywnościowych w Rosji, które mają zostać w przyszłości uregulowane na podstawie zupełnie innej aniżeli dotąd.

Rosja nie potrzebuje nowych sojuszników.

W „Ruskoje Znamia" rozwodzą się obszerniej nad tematem, czy Rosja potrzebuje nowych sojuszników z pośród państw neutralnych — czy też nie potrzebuje. Autor artykułu dowodzi, że nie potrzebuje. Z tego też powodu zarzuca on Wilsonowi, iż ten ostatni taki nacisk kładzie właśnie na pozyskanie wśród neutralnych nowych dalszych sojuszników. Zdaniem publicysty rosyjskiego przyłączenie się do koalicji leży w interesie neutralnych samych. To też Rosja powinna spokojnie wyczekać decyzji, jaką poweźmie większa część zainteresowanych państw neutralnych i sama z swej strony nie chce nic przedsiębrać w celu przyśpieszenia pozyskania ich.

Nowe ministerjum dla gubernji ewakuowanych.

Specjalne ministerjum w Rosji dla gubernji dawniej ewakuowanych i teraz od pewnego czasu częściowo „oswobodzonych" ma być utworzone w najbliższych już dniach. Ma ono znajdować się w Petersburgu, ale wiceministrowie siedzieliby w większych miastach odnośnych gubernji. Zadaniem i programem pracy ministerjum tego będzie podobno pilnowanie wyłącznie spraw tyczących się wspomnianych wyżej gubernij.

Rosyjska recepta na... ukończenie wojny.

„Ziemszczyna" podaje nową receptę na szybkie zakończenie wojny. Otóż jej zdaniem trzeba było by zaprzestać wogóle ze strony neutralnych dostarczania państwom wojującym nie tylko materjałów wojennych, lecz i środków żywnościowych. Wówczas ani Anglja ani Włochy ani też Francja nie byłyby poprostu w stanie kontynuować wojny, która została by w ten sposób szybko zakończona... Ciekawe, że o Rosji gazeta nie wspomina ani jednem słowem. Ta ostatnia widocznie nic z zagranicy nie potrzebuje.

Uniwersytet „warszawski" w Rostowie

„Gazeta Polska" donosi:

W „Russkoje Słowo" znany feljetonista, Bukwa, poświęca następujące uwagi, rezydującemu obecnie w Rostowie nad Donem, uniwersytetowi warszawskiemu:

„W liczbie naszych, wszystkim nam drogich i blizkich uniwersytetów istnieje pewna oryginalna odrośl. Gnieździła się ona na kresach, interesując się tam więcej celami i kwestjami politykerji w duchu czarnosecinnym, aniżeli kwestjami nauki wyższej. Była to właściwie swego rodzaju szkoła bursacka, pokryta nazwą „uniwersytetu". Większość jej profesorów należała do liczby nikomu nieznanych nieznajomych, do których prawdziwi mężowie nauki mieli zawsze prawo zwrócić się z zapytaniem: „Powiedz mi, kim jesteś, piękna masko?" Słuchaczów zaś rekrutował ten uniwersytet dzięki licznym i szczodrym stypendjom z pośród tych, którzy nie mieli prawa wstępowania do innych uniwersytetów. Słowem, był to uniwersytet warszawski, który szerzył narodowe kłótnie, walki i nienawiść. Fabrykował on i wypuszczał przyjezdnych amatorów śmietanki „dwudziestej daty", oraz wojujących bakałarzy najnowszego typu. Wypadki wojny obecnej przesunęły uniwersytet warszawski bardzo daleko. Znalazł się on w Rostowie nad Donem, dokąd znęciła go widocznie tamtejsza społeczna handlarsko - karczmarska. W atmosferę tę wsiąkł bez śladu wpływ uniwersytetu i życie jego toczyło się w mieście odosobnione i nieznaczne".

Gamaston.

Zawierucha.

(FRAGMENTY).

(Dokończenie).

Całe wnętrze kościoła było obite kirem i przybrane najwspanialszymi roślinami, setki wielkich świec majestatycznie oświetlały świątynię. Przez cały dzień, do późnej nocy, dziesiątki tysięcy ludzi składały hołd poległym — a porządek był nadzwyczajny: akademicka młodzież jako Straż, wpuszczała i wypuszczała, ściśle przestrzegając kolei i kierunku; nie było zbytniej ciasnoty, ani żadnego zgiełku.

1-go marca w dziennikach wydrukowano następującą odezwę: My niżej podpisani delegaci miasta Warszawy, czynimy wiadomem, że ktokolwiek z mieszkańców spostrzeżony zostanie w dniu jutrzejszym z orężem w ręku, będzie uważany za zdrajcę Ojczyzny. (Następują podpisy jak na poprzedniej odezwie).

Dzień 2 marca był wyjątkowo piękny: jasny, słoneczny i ciepły. Nabożeństwo żałobne ze śpiewem artystów opery polskiej i uczniów instytutu muzycznego, skończyło się po dziesiątej i pochód pogrzebowy wyruszył. Na czele jechał brandmajster z kilkoma strażakami w błyszczących hełmach, dalej nowomianowany na miejsce Trepowa, oberpolicmajster generał Paulucci; w pełnej paradzie, za nim szli „dziady" i sieroty Tow. Dobroczynności, uczniowie wszystkich uczelni: cechy rzemieślnicze z chorągwiami, okrytemi kirem; specjalni chorążowie nieśli sztandary z białym orłem i pogonią. Oprócz duchowieństwa katolickiego, świeckiego i mnichów, wystąpili pastorowie w togach i biretach i rabini w atłasowych kapotach i sobolowych bermycach. Druciarze w góralskich strojach i wilanowscy włościanie malowniczo uzupełniali pochód. Wielki wieniec cierniowy z wstęgami niosły damy w otoczeniu panów. Trumny ozdobione wieńcami cierniowymi i palmami męczeńskiemi niesiono na barkach przez obywateli; studentów i rzemieślników w otoczeniu całej delegacji miejskiej. Policji wcale na ulicach nie było: służbę pełniła młodzież ucząca się, a porządek i cisza były bez zarzutu. Wszystkie szkoły były pozamykane, a z wielu balkonów zwieszały się czarne płachty oblamowane białem.

Przed rogatkami powązkowskiemi zatrzymano „dziadów", sieroty i nas uczniów i za ciałami przepuszczono część tylko pochodu. Jakiś pan stanął na wzniesieniu i donośnym głosem zaklinał imieniem Ojczyzny i czcią dla poległych aby nie cisnąć się na cmentarz bo możemy potratować i podusić jedni drugich. Usłuchano go i tłumy zatrzymały się i spokojnie oczekiwały ukończenia ceremonji — poczem w porządku rozchodzono się.

Gostkowski, jako starszy, był w straży obecnym przy opuszczaniu trumien do wspólnego grobu słyszał mowy i śpiewy. Przyniósł kawałki czerni z trumien i szmatki minjaturowej wielkości zmaczane w krwi poległych.

Pogrzebu pięciu poległych nigdy nie zapomnę; ta cisza i powaga stutysięcznego tłumu była tak wspaniałą i imponującą, że dziś po półwieku przeszło widzę ten pochód jakby odbył się wczoraj. Potęgę zaś wrażenia, jakie na mnie wywarł, porównać mogę jedynie z tem, co udczuwałem podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza, gdy grobowa cisza wielotysięcznych tłumów wymowniej od najpotężniejszego głosu przebijała niebiosa, niosąc do Tronu Przedwiecznego nasze łzy, cierpienia i niedolę — a niemej skardze przygrywał złowrogi stuk kopyt krążących kozackich patroli.

Nazajutrz zaczęła się wędrówka na mogiłę poległych, pogoda wielce sprzyjała i całe rzesze dążyły na Powązki. Pojechaliśmy z matką, młodzież akademicka dyżurowała, pilnując porządku. Pięć usypanych kopczyków z wetkniętymi krzyżami było zasypanych zielenią i kwieciem. Wiele osób modliło się klęcząc i płacząc.

W klasie ruch nadzwyczajny panował, było dziesiątki przemawiań, rozdawano fotografie: w pięciu medalionach były przedstawione ciała poległych z ranami od kul. Wieńce cierniowe i palmy męczeńskie okalały medaliony.

Zamieniono zwykłą modlitwę przed i po lekcjach: „Przyjdź Duchu Św." na patrjotyczną: „Ojcze i Panie ziemi całej w Twojem ręku jest los wszystkich narodów, wejrzyj okiem miłosierdzia na Ojczynę naszą" i t. d. Opowiadano, że Napoleon III ujmie się za strzelanie do bezbronnego ludu, zbierano podpisy pod adresem do cesarza Aleksandra II i oczekiwano ważnych reform i wolności. Zbierano składki na pomnik dla poległych i w oktawę ich śmierci odprawiono wspaniałe nabożeństwo za spokój ich dusz.

Zaczęto nosić strój narodowy: czamarki, bekiesze, konfederatki białe, czerwone lub niebieskie, amarantowe krawaty z wpiętemi szpilkami w kształcie polskiego orła lub tarczy z emaliowanym orłem i pogonią. Dziwnie wyglądały te barwne stroje wśród ciężkiej żałoby kobiet. Niektóre panny nosiły kontuszki i krakuski, ale czarne lamowane białem futerkiem.

Zjawiły się w wielkich ilościach krzyżyki i pierścionki żałobne z palmami i koroną cierniową i datą 25—27 lutego — również medaliki z jednej strony z Matką Boską Częstochowską z drugiej ze złamanym krzyżem i napisem: Ratuj Ojcze, lub Boże, zbaw Polskę.

Inteligencya żydowska zaczęła uważać się za Polaków, w oknach księgarskich wystawiano książki do nabożeństwa dla polek wyznania mojżeszowego, oraz podobizny Berka Joselewicza na koniu w mundurze oficera wojsk polskich — obok wizerunku polskich bohaterów. Namiestnik ks. Gorczakow miał dwu doradców: Enocha, prokuratora senatu i Muchanowa, kuratora okręgu naukowego i dyrektora departamentu wyznań, obu znienawidzonych w mieście. O pierwszym kursował bardzo niemądry dwuwiersz:

„Kto nie kocha Enocha,
Nie wart ziarnka grocha!

Po kościołach ciągle śpiewano patryotyczne pieśni, wydano zbiorek, nuty „Kwiaty Polskie itp. Na ulicach bywały zbiorowiska, kocie muzyki i wybijanie szyb w mieszkaniach. Skutkiem tego namiestnik wydał w połowie marca odezwę, zabraniającą zbiegowisk na ulicach, procesji nie urządzanych przez kościół i t. p.

W tym czasie został powołany do władzy margrabia Wielopolski — i Muchanowa uwolniono, wyjeżdżał on z żoną Polką za granicę. Na pożegnanie wyprawiono mu kocią muzykę pierwszej klasy — przyjąłem w niej udział z dwoma najbliższemi kolegami. Specjaliści gwizdali na gliniarych kogutkach i uderzali w stare blaszane rądle czy półgarncówki, działały również drewniane kręcone grzechotki, wrzask, krzyk, miauk i ryk. Rzucano kamieniami i wybito szyby w karecie.

Ojciec wielce się gniewał na mnie i na Gostkowskiego, który jednak nic o moich sukcesach nie wiedział. Zabronił mi stanowczo przyjmowania udziału w podobnych manifestacjach gawiedzi.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Romana.
Jutro: Albina.

Wschód słońca o godz. 6 m. 52.
Zachód o godz. 5 m. 34.

Rocznice.

Dnia 28 r. 1812. Zmarł w Warszawie ksiądz Hugo Kołłątaj.

„ 1863. Sejm pruski uchwalił wezwać rząd, aby zachował ścisłą neutralność wobec walki, toczącej się w Królestwie Polskim.

„ 1863. Bitwa pod Przetyczem, w której dowódzca polski Cichorski (Zameczek) pobił i zmusił do ucieczki Moskali pod majorem Golicynem.

Odbudowa wsi i miast ziemi łódzkiej.

Wydział odbudowy wsi i miast przy łódzkiej okręgowej Radzie opiekuńczej opracował sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności do dnia 1 stycznia roku bieżącego.

Łódzki wydział rozpoczął swe czynności zaraz po utworzeniu się, t. j. w marcu r. ub. Zadaniem wydziału jest dopomaganie społeczeństwu do odbudowy zniszczonych przez wojnę siedzib ludzkich, pielęgnowanie swojskiego sposobu budowania i ochraniania go od obcych wpływów. Pod tym hasłem stanął b. komitet obywatelski, a następnie Rada główna opiekuńcza. Na wezwanie tych dwóch instytucji, stanęło do apelu wielu wybitnych polskich architektów, ofiarując swą pracę przy wykonaniu projektów miejskich i wiejskich budowli, aby je mieć gotowe, gdy odbudowa zniszczonego kraju się rozpocznie. Wszystkie te projekty posiada wydział w całości. Czerpać jest z czego, nie należy jednak uważać tych projektów, jako wzory gotowe do wykonania, lecz jedynie, jako materjał do opracowania projektu danej budowli, w każdym poszczególnym wypadku.

Mając to na względzie, wydział, zaraz w początku swej działalności wysłał do miejscowych Rad opiekuńczych okręgu łódzkiego po kilka egzemplarzy wzorów budowli wiejskich, mieszkalnych i gospodarczych, wykonanych przez warszawskich i krakowskich architektów, przy odpowiednim komunikacie, prosząc rady miejscowe i zarządy gmin o wywieszenie ich w miejscach widocznych, aby szerszy ogół mógł się z nimi zapoznać. Proszono też Rady miejscowe o kierowanie chcących odbudowywać swe siedziby, lub budować nowe do Wydziału odbudowy w Łodzi. Czy wszystkie Rady spełniły to żądanie, należy wątpić. Delegatom Wydziału zdarzyło się stwierdzić fakty, że wzory, wysłane do Rad miejscowych, spoczywały schowane głęboko w szufladzie biurka; jednocześnie widziano w tejże miejscowości nowowzniesione, bardzo szpetne budynki.

Fakty oszpecania naszych mniejszych miast i miasteczek budowlami, wznoszonymi obecnie, stwierdza też komunikat warszawskiego wydziału odbudowy, przesłany naszemu wydziałowi. Jeżeli tak dalej pójdzie, grozi niebezpieczeństwo, że nasze wsie i miasteczka będą w niedalekiej przyszłości, zabudowane jak najgorzej i będą smutnie świadczyć o stanie obecnej naszej kultury w ogólności, a w szczególności o stanie budowania. Nie zawsze tak bywało w naszym kraju. Dość przejrzeć wychodzące obecnie wydawnictwo „Wieś i miasteczko“, aby się przekonać, że jednak dawniej lepiej odczuwali sztukę budowania ludzie, którzy wznosili budynki, w tym wydawnictwie odtworzone. A nie byli to żadni architekci z akademickim wykształceniem. Swojski murarz i cieśla wznosili te domy. Dzisiejsze czasy wykazują duży upadek sztuki budowania, stwierdzając fakt, że ten nasz swojski murarz czy cieśla zatracili dawne dobre tradycje i nie posiadają już tego poczucia kształtu, jaki mieli ich praojcowie. Nie są oni zdolni do wzniesienia chociażby najzwyklejszego budynku bez planu wykonanego przez architekta i pod jego dozorem. Jest więc rzeczą konieczną, aby każdy, kto zamierza budować cośkolwiek, żądał planu i porady architekta, co może otrzymać po zgłoszeniu się osobistym lub piśmiennym do naszego Wydziału odbudowy.

Koło architektów w Warszawie opracowało projekt przepisów budowlanych dla miast i wsi. Projekt ten, jak się należy spodziewać, po zatwierdzeniu przez władze, wejdzie w życie, a wtedy żadna budowla nie będzie mogła być wznoszona bez zatwierdzonego planu. Zanim to nastąpi, na miejscowych Radach opiekuńczych leży obowiązek dopilnowania, aby nikt bez planu nie przystępował do budowy. Nowe budowle w naszych wsiach i miasteczkach nie grzeszyły pięknością, a często szpeciły ładniejsze przed wojną, jeżeli się temu nie zapobiegnie, po wojnie może być jeszcze gorzej.

Co do działalności Wydziału odbudowy, zaznaczyć należy, że pierwszą jego czynnością było przesłanie do Rad miejscowych w okręgu łódzkim kwestjonarjusza z szeregiem pytań, dotyczących stanu zniszczenia budowli, a także sprawy materjałów budowlanych w danej miejscowości. Na kwestjonarjusz ten otrzymano mniej lub więcej dokładne odpowiedzi, choć nie od wszystkich Rad miejscowych, pomimo parokrotnych przypomnień.

Następnie, na wniosek członka Wydziału, p. Tochtermana, Wydział postanowił wybudować w różnych miejscowościach okręgu łódzkiego szereg wzorowych chat włościańskich, przewidując nawet pokrycie nadwyżki kosztów, jaka powstać może na skutek lepszego, niż zazwyczaj wykonania budowy. Dotychczas wpłynęło jednak dopiero jedno zgłoszenie na wykonanie takiej wzorowej budowli, a mianowicie od obecnego członka Tymczasowej Rady Stanu, Błażeja Stolarskiego z Będkowa. Projekt i kosztorys tejże jest już zrobiony i Wydział, aby go wykonać w naturze, czeka na zgłoszenie się właściciela.

Aby zapoznać szerszy ogół we wsiach i miasteczkach z celami Wydziału, tenże postanowił urządzać w miejscowościach, które tego zażądają wystawy lotnej projektów budowli miejskich i wiejskich, wraz z odpowiedniemi ustnemi objaśnieniami i odczytami. Pokazy takie odbyły się dotychczas trzy: w Dobroniu, w Rudzie Pabjanickiej i w Głownie. Objaśnień udzielali: p. Brukalski, architekt Wydziału i p. Kazimierz Jasiński, sekretarz Wydziału. Czy podobne pokazy wywierają pożądany skutek, odpowiedzieć na razie trudno. Wydział trwa w zamiarze urządzania takich wystaw w dalszym ciągu. Wydział zajął się zniszczonemi budowlami klasztoru i kościoła w Lutomiersku, w zamiarze udzielenia pomocy do ich restauracji. W tym celu zostało dokonane zdjęcie planów tych budowli i obliczenie ilości drzewa, potrzebnego do pokrycia ich dachem, co należy wykonać przedewszystkiem, aby uchronić mury od dalszej ruiny. Parafja jednak i miejscowa Rada nie znalazły jeszcze środków dla dokonania tych niezbędnych robót. Należałoby postarać się usilnie o te fundusze, gdyż budowle a zwłaszcza kościół z 18 wieku zasługują, aby je od zagłady uchronić. W budynkach poklasztornych parafja zamierza urządzić ochronę, a może i szkołę. Wydział czeka na decyzję w tej sprawie, aby sporządzić projekt przebudowy klasztoru z zachowaniem dawnego charakteru budowli.

Dla tegoż Lutomierska Wydział sporządził projekt budynków gospodarczych przy plebanji, na miejsce zniszczonych, z obliczeniem potrzebnego do budowy drzewa.

Oprócz już wyżej wymienionego projektu chaty, wykonano jeszcze dwa projekty z kosztorysami domów ludowych dla Buczka i Będkowa.

Wydział zorganizował jednosemestrowe kursy budowlane na wzór szkoły dla dozorców budowlanych w Warszawie. Kursy te z terminem trwania od 15-go października 1916 r. do 15 kwietnia 1917 r. prowadzone następnie są w Szkole rzemiosł w Łodzi przy chrześc. Tow. dobroczynności, przy ul. Wodnej 9.

W ciągu roku sprawozdawczego Wydział składał się pierwiastkowo z 5, a w końcu z 12 członków. Kolejnych plenarnych posiedzeń Wydziału odbyto 27, z przeciętną ilością 8 obecnych członków.

Oto wszystkie ważniejsze czynności, jakich dokonano w ciągu pierwszego roku istnienia Wydziału odbudowy. Należy wyrazić nadzieję, że w roku przyszłym przy większem zainteresowaniu społeczeństwa sprawą odbudowy kraju, rezultaty pracy Wydziału okażą się więcej intensywne, niż dotychczas.

Kronika łódzka.

Z wydziału zdrowotności publicznej.

Wydział zdrowotności publicznej miasta Łodzi ogłosił sprawozdanie ze swej działalności w przeciągu ostatniego półrocza; ze sprawozdania tego czerpiemy dane następujące:

Z powodu stopniowego wygasania tyfusu plamistego na początku okresu sprawozdawczego zamknięto szpital przy ul. Mikołajewskiej 44, barak przy ul. Przędzalnianej i zakład izolacyjny przy ul. Zakątnej, poczem zarządzono zamknięcie szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Podkreślić należy wzmożoną działalność ambulatorjum dla chorych na świerzbę. W celu zwalczania chorób dyfterycznych, ambulatorja miejskie otrzymywały surowicę na koszt miasta.

Rozpoczęte w dniu 15 lipca szczepienie ospy ukończone zostało w październiku zeszłego roku przy udziale 54 lekarzy. Ogółem zaszczepiono ospę 297.440 osobom.

Dzięki wygaśnięciom chorób zakaźnych, lekarze cyrkułowi mogli poświęcać więcej uwagi nadzorowi sanitarnemu, rozciągając kontrolę nad podwórzami domów, ustępami, sklepami i t. d., oraz rewidując systematycznie mieszkania w suterenach. Zrewidowano ogółem 2190 mieszkań piwnicznych, a mianowicie 1376 (68.83%) zamieszkałych i 814 (37.17%) niezamieszkałych, z liczby tej nie odpowiadało przepisom 1921 (87.77%) mieszkań piwnicznych, podczas gdy tylko 269 (17.28%) mieszkań tego rodzaju znaleziono w porządku, ze względu na wymagania hygieniczne i budowlane. Na zasadzie zebranego tą drogą materjału i wniosków wydziału zdrowotności prezydjum policji wydało rozporządzenie, dotyczące mieszkań piwnicznych.

W okresie sprawozdawczym leczyło się w szpitalach miejskich 5686 osób; w 7 szpitalach prywatnych — 5657; w trzech zakładach położniczych — 768 kobiet; w 2 zakładach izolacyjnych — 1484 osób; w dwóch ambulatorjach miejskich (Rynek Bałucki 3 i Suwalska 1) — 11.958 osób, a w trzech ambulatorjach prywatnych — 38.147 osób. W trzech miejskich zakładach kąpielowych (ul. Pańska 115, Widzewska 120 i Konstantynowska 82) korzystało z kąpieli 161.821 osób. W miejskich ambulatorjach bakterjologicznych dokonano 4419 badań, w prosektorjum miejskim uskuteczniono 189 sekcji. W zakładzie dla chorych na świerzbę leczyło się w okresie sprawozdawczym 3114 osób. Kamera dezynfekcyjna dokonała 2690 dezynfekcji mieszkań po chorobach zakaźnych. Lekarze cyrkułowi odwiedzili 13.937 chorych, dokonali 2032 sekcji i 4919 oględzin sanitarnych.

Odczyt prof. Tołwińskiego.

Wygłoszony w sali Stow. handlowców polskich w Łodzi odczyt profesora politechniki warszawskiej, architekta Tołwińskiego o planie regulacji stoł. m. Warszawy zgromadził licznych słuchaczów. Prelegent w treściwym swym wykładzie zaznajomił zebranych z historycznym rysem rozwoju miasta Warszawy i stosunku jej ludności do zajmowanego obszaru, następnie zaś skreślił obecny jej stan pod względem wymagań stawianych stolicy ze stanowiska higjeny i utylitaryzmu publicznego. Pod temi względami warunki miasta Warszawy są niżej wszelkiej krytyki i tylko Łódź ją dystansuje. Przestrzeń ogrodów publicznych przypadająca na każdą osobę ludności Warszawy jest niższa od wszystkich miast zachodu, zaś rozwój arterji komunikacyjnych pod żadnym względem nie odpowiada wymogom stawianym przez obecny rozwój miasta.

W końcu prelegent streszcza widoki na przyszłość. Przedewszystkiem odpowiedniej reorganizacji ulec muszą arterje ruchu komunikacyjnego, jak również powstanie sieć miejskich kolejek napowietrznych i podziemnych. Ponadto musi być uwzględnione podwyższenie przestrzeni ogrodów i parków miejskich tak, aby wyniosły one 16% ogólnej przestrzeni zajętej przez miasto.

Na zachodzie miasta uregulowane posiadają przestrzeń ogrodów i parków miejskich, wahającą się w granicach od 10 do 20% ogólnej przestrzeni miast. Łódź pod tym względem stoi jeszcze niżej od Warszawy.

Podatek od okien.

Dowiadujemy się, że znaczna liczba właścicieli domów nie wypełniła jeszcze formularzy, dotyczących podatku od okien. Formularze winny być w najkrótszym czasie zwrócone magistratowi, gdyż w przeciwnym razie odnośnym właścicielom domów grozi kara.

Zjazd prowincjonalnych Rad opiekuńczych.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi zjazd członków prowincjonalnych Rad opiekuńczych ziemi łódzkiej.

Dla członków zjazdu inż. Wójcicki wygłosi referat o odbudowie wsi polskiej.

Kursa rolnicze w Łodzi.

Staraniem ziemiaństwa, oraz prezydjum sejmiku łódzkiego w Łodzi, odbędą się kursy rolnicze dla włościan ziemi łódzkiej. Kursy te trwać będą od 12 do 18 marca, przyczem wykłady będą się odbywały trzy razy dziennie; wieczorami będą urządzane pogadanki. Na cykl referatów złoży się 5 prelegentów agronomów-specjalistów. Wykłady odbywać się będą w lokalu łódzkiej Resursy rzemieślniczej, przy ul. Widzewskiej 117.

Podatek od zużycia gazu i elektryczności.

W dzienniku urzędowym Nr. 25 zamieszczono ogłoszenie o podatku od zużycia gazu i elektryczności, który nabiera mocy z dniem 1 marca r. b.; według ordynacji podatkowej, każdy konsument łódzki winien płacić magistratowi dodatkowy podatek w wysokości 15% od sumy, opłacanej za zużycie gazu i elektryczności do oświetlenia. Podatek ten figurować będzie w oddzielnej pozycji na rachunkach konsumentów i będzie ściągany przez zarządy gazowni i eletrowni.

Skutki mrozu i odwilży.

Wobec ustąpienia mrozów, w wielu domach ślusarze przystąpili do naprawy popękanych rur wodociągowych i gazowych. Rury zamieniane są na nowe. W wielu punktach miasta z powodu zatorów w ściekach chodniki uliczne uległy częściowemu zalaniu przez spływającą wodę.

Tow. „Niedola dziecięca“

mające swą siedzibę przy ulicy Wólczańskiej nr. 95, otworzyło przed dwoma tygodniami, przy ul. Zielonej nr. 3, herbaciarnię dla biednych bez różnicy wyznania, a uczyniło to w głębokim przeświadczeniu, że podobna instytucja, gdzie zziębnięci, zwłaszcza dzieci, otrzymać mogą kubek gorącej herbaty i ogrzać się, jest w czasie zimna i słoty prawdziwym dobrodziejstwem. Otwarcie nastąpiło bez zwykłej w takich razach uroczystości, ponieważ Towarzystwu nie chodziło o szumną reklamę, a tylko o przyjście z pomocą biednej ludności naszego miasta.

Średnie kursy dla urzędników.

Dowiadujemy się, że w ciągu lata odbędzie się nowy kurs wykładów dla urzędników średnich. Wykłady będą prowadzone w języku polskim. Wszyscy, którzy chcą wziąć w nich udział, uczynią dobrze zgłaszając się możliwie najśpieszniej do prezydjum policji. Od liczby zgłoszeń zależeć będzie, czy kursy dojdą do skutku.

Ze Stow. majstrów przem. włókn.

Na pierwszym posiedzeniu nowoobranego zarządu Stow. majstrów przem. włóknistego mandaty podzielono w sposób następujący: Henryk Kukner — prezes, Wład. Żurkowski — wice-prezes, Leon Glücksman — sekretarz, Oskar Szattenstein — kasjer.

Na posiedzeniu tym ukonstytuowały się również komisje — kooperatywy, kulturalna, taniej kuchni i herbaciarni.

Wsparcia dla blacharzy i dekarzy.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu kooperatywy blacharzy i dekarzy postanowiono udzielać pomocy pieniężnej niezamożnym blacharzom i dekarzom, nawet nie należącym do kooperatywy. Wsparcia będą wypłacane z zysków, osiągniętych ze sprzedaży materjałów, nabywanych do robót zawodowych.

Pszenica na święta dla żydów.

W prezydjum policji wczoraj przed południem odbyła się konferencja w sprawie dostarczenia pszenicy dla żydów na nadchodzące święta wielkanocne. Po opracowaniu projektu dostawy pszenicy z Poznania przedstawiciele władzy zgodzili się na prośbę nadrabina, by, do czasu otrzymania transportu z Poznania, pszenicę wydawano tymczasem z miejscowej centrali zbożowej.

Koncert Landowskiej.

Szczegółowy program koncertu Landowskiej zapowiada między innymi suitę E-moll J. S. Bacha. Krytycy twierdzą, że przy wykonaniu na klawicymbale nabiera ona jakiegoś rococowego kolorytu, przez co figuracje w Preludjum i nieśmiertelny humor w Finale nabierają nowego, nieznanego czaru. Drugim „clou“ na klawicymbale jest „Sonata biblijna“ Kuhnau. Reszta dzieł klawicymbalowych, to drobne perełki najpiękniejszych w tej dziedzinie mistrzów. Na fortepianie Landowska gra A-moll Sonatę Mozarta i E-moll Sonatę Heydna.

Z łódzkiej orkiestry symfonicznej.

Najbliższy koncert symfoniczny Ł. O. S. odbędzie się w poniedziałek, d. 5 marca r. b. w sali koncertowej pod dyrekcją Bronisława Szulca, przy współudziale wiolonczelisty p. Eli Kochańskiego z Warszawy. Program koncertu zapowiada symfonję Goldmarka „Wesele wiejskie“ i Czajkowskiego — Warjacje na temat „Rococo“. Bilety są już do nabycia u Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Rozmaitości w Łodzi.

Dziś goście warszawscy grają znakomitą komedję Gustawa Trarieux'a „Eskapade“. Główne role spoczywają w rękach pań: Pichorówny, Lubicz-Sarnowskiej, Weryho, Lorentzówny i Bogusławskiej, oraz panów: Junoszy-Stępowskiego, Owerlły, Rolanda i Różyckiego. Zainteresowanie sztuką ogromne. Pozostałe bilety nabywać można w kasie teatru Wielkiego od godz. 11 do 1 i od 3 do końca przedstawienia.

Ze względu, że budowa sztuki oparta jest na podkładzie djalogowym, pożądane jest punktualne przybycie o godz. 7 m. 30.

Teatr Polski.

Sztuka Ostoi-Sulnickiego p. t. „10-ciu z Pawiaka“ zyskała dobre przyjęcie ze strony publiczności, będzie ona powtórzona jutro.

W sobotę, o godz. 4 po poł., dla młodzieży po cenach najniższych (od 10 do 50 kop.) sztuka historyczna w 4 aktach M. Bałuckiego p. t. „Kiliński“.

Casino

rozpoczyna w najbliższych dniach demonstrowanie obrazu p. t. „Zaczarowane Koło“, według Lucjana Rydla.

Z Bałut.

Dzięki zabiegom i staraniom bałuckiego Koła opieki nad dziećmi, którego prezesem od samego założenia jest ks. Stanisław Kowalewski, powołaną została do życia tania kuchnia przy ul. Franciszkańskiej 58, w miesiącu grudniu 1915 r. kuchnia ta wydawała z początku około 400 obiadów dziennie, wkrótce jednak, liczba tychże zwiększyła się do 1000. Kuchnia ta dostaje stałą zapomogę od łódzkiej miejskiej Rady opiekuńczej w sumie 187 rb. 50 kop. miesięcznie. Resztę deficytu pokrywają dobrowolne ofiary, składane na ręce ks. Kowalewskiego. Przy wspomnianej kuchni wydawane są również bezpłatne śniadania dla najuboższych dzieci szkolnych. Liczba wydawanych śniadań dosięgła cyfry 230 codziennie.

Z sądów.

Przy drzwiach zamkniętych.

Przed sądem stanęły: Elżbieta Groszek, Eliza Groszek, Franciszka Dołęga i Anna Engel. Akt oskarżenia zarzuca pierwszej i trzeciej, że zawodowo uprawiały spędzanie płodu, a drugiej i czwartej, że poddały się dobrowolnie tej operacji. Zeznania świadków wyjaśniły szczegóły sprawy.

Prokurator wnosił o 4 lata więzienia dla Elżbiety Groszek i o 8 miesięcy więzienia dla Franciszki Dołęga. Co się tyczy Elizy Groszek i Anny Engel, to z braku dowodów, zrezygnował z popierania oskarżenia.

Sąd, po dłuższej naradzie, skazał Elżbietę Groszek na 3 lata więzienia, zaliczając jej 6 miesięcy więzienia śledczego.

Resztę oskarżonych uniewinniono.

Chleb razowy.

Jak wiadomo, piekarze otrzymują z Komitetu rozdz. chleba i mąki jedynie mąkę żytnią, t. zw. 80-procentową. Aby jednak dogodzić smakoszom, a głównie własnym kieszeniom, kupują inne gatunki mąki od przemytników, wypiekają z nich chleb, sprzedając go po wysokich cenach. Cała ta procedura jest oczywiście surowo zabroniona. Właśnie w sprawie takiego wypieku stanął przed sądem piekarz Szmul Lutrowski. Kupował on od handlarzy razówkę i wypiekał z niej chleb razowy. Akt oskarżenia zarzucał mu dwa przestępstwa: niedozwolone kupno i zabroniony wypiek.

Oskarżony przyznał się do winy. Tłomaczył jedynie, że w Komitecie nie dawali mu mąki, więc postąpił wbrew rozporządzeniom, aby zarobić parę rubli na utrzymanie rodziny.

Prokurator zaznaczył, że ten sposób postępowania jest w naszym mieście bardzo rozpowszechniony. Jeżeli nie karać ostro wykraczających przeciwko zarządzeniom władz w tym kierunku, to szczupły zapas zboża może nie starczyć dla ludności, co się fatalnie odbije na stosunkach ekonomiczno-społecznych.

Sąd skazał Lutrowskiego, w myśl wniosku prokuratora, na 200 rubli kary, lub 50 dni więzienia.

Ziemie polskie.

Ze Zgierza.

Na kursa urządzone przez Polską Macierz Szkolną uczęszcza obecnie około 200 osób, przeważnie urzędników, ochroniarek i robotników.

W związku harcerstwa polskiego powstał rozłam. Część członków wstąpiła do łódzkiego związku harcerstwa polskiego.

Z powodu braku węgla elementarne szkoły miejskie zamknięte przez komisję szkolną do dnia 1 marca, uruchomione zostaną dopiero 4 marca. Staraniem oddziału Stow. niemieckiego w Łodzi i okolicy postanowiono uruchomić niem. szkoły średnie.

W ubiegłą niedzielę, o godz. 4-ej po poł., odbyło się roczne zebranie Tow. spożywczego „Zgoda" za ostatnie 3 lata. Po zatwierdzeniu bilansu za 1914, 1915 i 1916 r. i budżetu na rok 1917 dokonano wyborów nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

Na ostatnim posiedzeniu rady i zarządu II-ej kasy pożyczkowo - oszczędnościowej postanowiono sądownie ściągnąć wypożyczone sumy od tych osób, które są w stanie je zapłacić.

Z powodu zamknięcia miejskich zakładów kąpielowych na ostatnim posiedzeniu zarządu gminy żyd. postanowiono ulepszyć kąpiele rytualne i na ten cel wyznaczono 1000 rb. Powyższą sumę postanowiono osiągnąć za pomocą nakładania podatku za ubój bydła, mianowicie: 10 rb. za krowę i 3 rb. za cielę, resztę zebranej sumy z nałożonego podatku postanowiono rozdzielić wśród biednych.

Z Płocka.

Ostatni spis ludności m. Płocka wykazuje liczby następujące: mężczyzn 10.720, kobiet 14.047, ogółem ludności 24.767.

Co do narodowości ludność płocka wykazuje następujący podział: polaków 16.454, niemców 322, żydów 7.639, rosjan 342, innych narodowości 10.

Co do wyznań ludność dzieli się na katolików 16.126, ewangelików 470, wyznawców zakonu mojżeszowego 7.639, prawosławnych 342, marjawitów 188, kalwinów 2.

Z Piotrkowa.

W dniu 22 b. m. odbyło się doroczne nabożeństwo na intencję piotrkowskiego cechu rzeźniczego. Nabożeństwo odprawił ks. Krajewski. Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografja wszystkich zgromadzonych. Następnie udano się na wspólne śniadanie. Po licznych przemówieniach, za inicjatywą pp. M. Gątkiewicza, D. Lewandowskiego i K. Bartenbacha, urządzono składkę na Skarb Państwa Polskiego, która przyniosła 100 rb. i 1150 koron.

Władze austrjackie ogłosiły tu, że 20 halerzówki niklowe, wycofywane obecnie z obiegu, przyjmowane, względnie wymieniane będą przez c. i k. kasy i urzędy włącznie do 30 kwietnia.

Z Radomia.

Życie polityczne w Radomiu rozgrywa się na arenie trzech klubów: 1) „Radomskiego", do którego należą realiści i endecy z pośród ziemian i zależnych od nich w tej lub innej mierze mieszkańców miasta; 2) „Społecznego", którego skład członków rekrutuje się z pośród podobnego mieszczaństwa; 3) „Narodowego", do którego należą osoby z najrozmaitszych sfer miejscowego społeczeństwa, stojące na gruncie realizacji aktu 5 listopada. Dwa pierwsze kluby powstały pod znakiem apolityczności, wysuwając, jako naczelne hasło, budowę kraju „u podstaw" i walkę ze szkodliwem, w mniemaniu ich założycieli, rozpolitykowaniem społeczeństwa polskiego.

WARSZAWA.

Zatrucia gazem w r. 1916.

Wraz ze wzmożonem zaopatrzeniem mieszkań w lampiony i kuchenki gazowe wzrosła w Warszawie liczba wypadków zatrucia gazem świetlnym, przyczem i zatrucia zbiorowe zdarzają się dość często. Ofiarą pada tu przeważnie ludność uboższa, która z produktem tym nie obznajmiła się jeszcze jak należy. Stan ów po pewnym czasie niewątpliwie ulegnie zwrotowi na lepsze, bo i najmniej pojętni nabiorą w manipulacjach z gazem ostrożności, bądź co bądź ważnym i pożytecznym jest, by okres „frycowego" trwał jak najkrócej. Idzie przecież o życie i zdrowie ludzkie.

Jak poucza dotychczasowy przebieg spostrzeżeń, ulatnianie się gazu świetlnego zależy najczęściej od niedokładnego zamknięcia kranu, rury, rzadziej od wadliwego funkcjonowania palnika lampy. Nieobycie się z techniką urządzenia, a więcej jeszcze niedbalstwo, cechujące wiele czynności ludzkich, odgrywa rolę główną. Lokatorowi lub służącej nie chce się dobrze dokręcić kranu. Robota ladajaka — zła jest zawsze; w wypadkach, o których mowa, bywa zgubną.

Ale nie samym tylko niebezpieczeństwem tłómaczy się częstokroć zatrucia gazem, działać tu bowiem mogą czynniki różne. Spracowana i senna służąca czy pani domu, zgaswszy płomień kuchenki, może pomimo woli rękawem uchylić luźno obracający się kranik tejże. Gaz wydziela się w ilości nieznacznej i stopniowo zatruwa atmosferę; sprawczyni katastrofy śpi twardo i może woni nie czuć. Nieoględności takiej może wreszcie dopuścić się ktoś z działwy bądź stary, zniedołężniały osobnik jakiś, upośledzony na węchu i na wzroku. Gaz może też ulatniać się przez drobny i ledwie dostrzegalny otworek w łączącym wężu gomowym bądź skutkiem pękania rur zimą i t. p. A ponieważ gaz należy do jadów nader gwałtownych i bardzo szybko pozbawia przytomności, zrozumiałą tedy staje się groza położenia zatrutego, wśród głuchej nocy, w mieszkaniu zamkniętym, gdy o pomoc ze strony sąsiadów nie łatwo.

Wypadki zatrucia gazem świetlnym stają się u nas coraz częstsze. W ciągu ostatnich kilku tygodni mieliśmy ich z górą 30; z tych 8 z wynikiem śmiertelnym.

Istnieje jednak sposób prosty a niezawodny, zapobiegający złowrogim ewentualnościom. Jest nim zamknięcie na noc na klucz gazomierza. Z chwilą zamknięcia tegoż niebezpieczeństwo ustaje najzupełniej. Dziwną koleją rzeczy metoda tak prosta i skuteczna nie cieszy się uznaniem wśród warstw szerszych. A jednak niewielką fatygę tę trzeba zadać sobie koniecznie: udając się na spoczynek, gazomierz zamknąć. Pozatym przyrządu tego nie należałoby nigdy ustawiać w kuchni, aby nie zdawać się na systematyczność i zamiłowanie porządku u służących, lecz sprawy dopilnować samemu.

Warto pamiętać również i o konieczności przeniesienia osoby zatrutej; możliwie jaknajszybciej, do innego, nie zanieczyszczonego atmosferą gazu mieszkania, w ostateczności (zimą po otuleniu kołdrą) na podwórze lub do bramy domu. Rzecz znana niby powszechnie, a jednak zapomina się o tym. Osobiście stwierdziłem w jednym z wypadków ostatnich, w lokalu na ulicy Szopena, w środowisku inteligentnym, nie umiejącym jednak, czy nie mogącym poradzić sobie skutecznie. Zatrutą gazem pozostawiono w srodze zapowietrzonym pokoju, poprzestawszy na otworzeniu... lufcika! W warunkach takich, rzecz prosta, objawy zatrucia potęgują się coraz więcej, a jednocześnie maleją widoki ratunku.

Dr. K. Niedzielski.

...O czem mówią...

(o) Od kilku dni we wszystkich kawiarniach mówią jedynie o nowym, ohydnym mordzie przez uduszenie. Wogóle, od jakiegoś czasu modnem się stało śród sfer przygodnych morderców, duszenie swych ofiar. Mówię, „przygodnych" bo zawodowy morderca nie lubi tracić czasu na mozolne i długotrwałe dławienie swej ofiary, ale uderza zazwyczaj nożem, lub tępem narzędziem w głowę.

Właśnie, gdy wszedłem do jednej z modnych kawiarni, która słynie w śródmieściu, jako stały przytułek dla... wstydzących się pracować, przy jednym ze stolików toczyła się rozmowa na temat powyższy. Między rozmawiającymi, był jakowyś młodzieniec, którego widuję codziennie i o każdej porze w owej kawiarni.

Otóż, przygodni znajomi jego, uwzięli się denerwować nieszczęśliwca, wmawiając w niego, że wobec tego, iż chodził często w okolice Alei Ujazdowskich, może być pociągnięty do śledztwa.

— Tak, kochany panie! — mówił poważnym tonem, jeden z sąsiadów młodzieńca. — Zupełnie jest możliwe, że wypadkiem może pana ktoś wplątać w tę sprawę. Ale niech się pan nie martwi, głupstwo! Gdyby nawet zawezwali pana do policji, lub, ostatecznie, posadzili, to i cóż?... posiedzi pan parę tygodni i... wypuszczą pana.

Obecni przy tej rozmowie zaśmiewali się, ale młodzieniec, aczkolwiek, zapewne nawet ze słyszenia nie znał zamordowanej, kręcił się, jak w ukropie i trząsł, niczem galareta. Żal mi się zrobiło biedaka i podszedłszy do sąsiedniego stolika, gdzie siedział mój znajomy profesor psychologji, wskazałem mu ruchem głowy na roześmianą grupę, chcąc opowiedzieć, co usłyszałem. Przerwał mi jednak natychmiast.

— Niech się pan nie fatyguje. Obserwuję ich już od pół godziny i słyszę wszystko. Cała ta scena warta jest głębszego zastanowienia.

— Słucham pilnie.

— Otóż, jak pan sądzi, czy gdyby w podobny sposób próbowano żartować z kogoś, kto prowadzi normalny żywot, t. j. pracuje określoną ilość godzin, a do kawiarni przychodzi na gazety, lub dla chwilowej rozrywki, to czy podobne żarty mogłyby wytrącić go z równowagi, lub przyprawić o nieuzasadnioną trwogę?...

— Bezwątpienia, że nie — odparłem spiesznie.

— Ma więc pan odpowiedź, czemu ów młodzieniec żżyma się gniewnie, a pod pokrywką lekceważenia tai śmieszne wprost zdenerwowanie.

— Ah! więc innemi słowy, „na złodzieju, czapka gore!"...

— A tak, tak! kochany panie. Od próżniactwa bezwzględnego, tylko krok... do występku. On wie dobrze, że na pierwsze, takie zwykłe, zapytanie władz policyjnych, „czem się pan zajmuje?", nie umiałby biedaczysko odpowiedzieć bez zająknienia.

— Oj, joj! — pomyślałem, toć tu połowa kawiarni zatłoczona takiemi typami.

T. K.

Kronika warszawska.

Zjazd delegatów R. G. O.

(o) Onegdajsze popołudniowe obrady delegatów R. G. O. rozpoczęły się od wygłoszenia referatu na temat: „Sejmiki i gminy, a pomoc miastom". Referował p. Olszewski, zaznaczając głównie, że obowiązkiem związków komunalnych jest zajęcie się sprawą utrzymania biednych w danej miejscowości. Po krótkiej dyskusji, przystąpiono do odczytywania złożonych wniosków, w liczbie 10-ciu, o charakterze ogólnym i tyczących się wewnętrznych spraw R. G. O. Wszystkie wnioski uchwalono. O godz. 6 m. 20 wiecz. przewodniczący, ks. Sapieha, gorącem przemówieniem pożegnalnem, zjazd zamknął.

Kursy dla urzędników.

(o) Po ustaleniu programów przez władze kursy dla urzędników administracyjnych i instytucji społecznych rozpoczną się jutro (1 marca) w lokalu Tow. kursów naukowych przy ul. Śniadeckich (d. Kaliksta) 8. Po skończeniu kursów odbędą się egzaminy w asystencji delegatów władz krajowych i kończący kursa otrzymają stosowne świadectwa.

Rozbiórka „pomnika hańby".

(o) Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej między innemi rozważana będzie sprawa rozbiórki pomnika na placu Zielonym, a to z powodu wniosku magistratu o zatwierdzenie kosztorysu rozbiórki i wyznaczenie na ten cel 6000 rb. Ciekawa rzecz, czy znajdzie się pomiędzy radnymi kto, chcący utrzymywać, że to sprawa „nie na czasie"?...

Moneta zdawkowa.

(o) W „Dzienniku Rozporządzeń" czytamy: Szef Administracji przy Generał - Gubernatorstwie Warszawskiem zostaje upoważniony do wybijania zdawkowej monety z żelaza lub aluminjum dla obszaru Generał - Gubernatorstwa. Jednostkę monetarną stanowi polska marka, która dzieli się na 100 fenigów. Ogólna suma monet zdawkowych nie może przekroczyć dwudziestu miljonów marek.

Woda z dołu i z góry.

(o) Odwilż. Za czasów mrozów pragnęliśmy jej z upragnieniem. Ledwie nadeszła, daje się we znaki. Woda zalewa ulice, dorożki przejeżdżające obryzgują błotem przechodniów. A gdy usuwasz się jak najdalej od jezdni wpadasz pod przysłowiową rynnę, zalewającą cię z góry. Dziwna rzecz: niema prawie domu w Warszawie, w którymby rynny nie przeciekały i nie zalewały przechodniów mniej lub więcej rzęsiście. A przecież rynny specjalnie są od tego, aby chroniły ludzi od wody spływającej z dachu. Czy nie byłoby sposobu przypomnienia właścicielom domów, że utrzymywanie rynien w porządku należy do obowiązków, ujętych nawet w przepisy policyjne.

Byle handel szedł.

(o) W sklepach, gdzie dawniej sprzedawano wędliny, dostać dziś można wszelkiego rodzaju produktów żywnościowych, z wyjątkiem tylko... wędlin, chociaż napis dawniejszy głosi, że tu jest miejsce specjalne ich sprzedaży. W oknach wystawowych widnieje ser, mandarynki, mąka, śledzie, a kartki w oknie zapowiadają sprzedaż mleka i „hleb za bonami", ten ostatni widocznie specjalnego gatunku, o czem świadczy ma specjalna pisownia. Nie należy przypuszczać, że to się dzieje gdzieś na przedmieściu lub na ulicach odległych. Bynajmniej. Sprzedaż „hleba" w wędliniarni napotykamy na Nowym Świecie. Byle handel szedł. Niezgodzie z firmą, w niezgodzie z ortografją, ale jakoś idzie.

Wyższe kursy felczerskie.

(o) W tych dniach otrzymano pozwolenie władz na utworzenie w Warszawie kursów uzupełniających dla felczerów. Informacji wszelkich udziela Związek felczerów, Złota 30.

Przeróbki w Banku.

(o) Na gmachu b. Banku Państwa wywieszono szyld polski z napisem: „Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa". Kasa jeszcze nie funkcjonuje. Mieścić się ona będzie w środkowem skrzydle Banku na parterze w sali głównej, gdzie dotychczas znajdował się „Ostbank", przeniesiony swego czasu z gmachu poczty głównej na placu Wareckim. Obecnie „Ostbank" ustępując miejsca „Polskiej Kraj. Kasie Poż.", został przeniesiony do gmachu tegoż Banku do skrzydła bocznego na rogu ul. Danielewiczowskiej. W pomieszczeniu Banku ustawiono warsztaty stolarskie, na których kilkunastu stolarzy szykuje różne przeróbki po „Ostbanku" pod „Polską Kr. Kasą Poż.". Odbywa się też malowanie i montowanie urządzeń elektrycznych przy licznych okienkach.

Podstępny napad.

(o) Wczoraj około godz. 1 po południu ludzie przechodzący przez ulicę Złotą zauważyli w oknie 3 piętra domu Nr. 6 sylwetkę jakiegoś człowieka, rozpaczliwie wzywającego ratunku.

— Ratunku! bandyta! — wołał napadnięty, ociekający krwią z twarzy.

Przechodnie momentalnie zamknęli bramę i zaalarmowali stróża. Niebawem po schodach usiłował zbiedz na dół młodzieniec w mundurze ucznia szkoły Wawelberga. Uciekającego przytrzymano. Okazało się, że przed kilku dniami młodzieniec ten wynajął próżny lokal na trzeciem piętrze, do którego miał się sprowadzić z rodziną. Do tego lokalu wczoraj sprowadził podstępem w celu niby wymiany pieniędzy zamieszkałego na Nowolipiu Nr. 56 agenta giełdowego, Chajera. Kiedy ten wszedł do mieszkania, młodzieniec rzucił się na niego ze sztyletem. Wypadek zrządził że sztylet natrafiwszy na kość złamał się, a Chajer wyrwawszy się zbójowi dobiegł do okna i zaalarmował przechodni. Boleśnie pokaleczonego odwiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Aresztowany przyznał się do zbrodni. Twierdzi on, że nazywa się Edmund Bartoszewicz, zamieszkały na ul. Chmielnej 66, i że jakoby jest uczniem szkoły Wawelberga.

Z sądów.

O kradzież ziemniaków.

(o) W domu Nr. 42 przy ul. Wspólnej znajdowały się tuż obok siebie dwie piwnice, jedna — Aleksandry Krupińskiej, druga — Marjanny Wojciechowskiej.

Obie kobiety nie należały do sfery zamożnej, piwnica jednak Krupińskiej zawierała znaczną ilość ziemniaków wobec tego, że rodzina jej jest liczna.

Od dłuższego czasu zauważono, że ziemniaki ktoś potrochu z piwnicy zabiera, nie można jednak było złapać złodzieja, i kończyło się na tem, że uskarżano się wciąż, że matka (Krupińska) źle pilnuje, że ziemniaków nie starczy, skoro nieuchwytny złodziej wciąż odwiedza piwnicę.

Dopiero w dniu 15 stycznia r. b., gdy Krupińska zeszła do piwnicy po ziemniaki, zastała w niej sąsiadkę, Wojciechowską, która już szykowała się do wyjścia z koszykiem, napełnionym ziemniakami Wojciechowskiej.

Staruszka wszczęła alarm i przy pomocy nadbiegłych lokatorów i stróża odprowadzono W. do komisarjatu.

Przed sądem ujawniła się dodatkowa okoliczność, przeciwko oskarżonej; oto na parę dni przed terminem rozpraw zgłosiła się ona do poszkodowanej i na kolanach prosiła, by się z nią „pogodzono"; poszkodowana jednak oświadczyła, że nie może darować złodziejowi, który ją, biedną kobietę, tyle czasu okradał.

Przed sądem oskarżona nie przyznała się do winy, obrońca zaś jej dowodził, że, skoro świadkowie ustalili, iż oskarżona, mająca 50 lat, pracowała i prowadziła życie nie naganne, niewątpliwie więc poszkodowana uległa suggestji i zdawało jej się, że widziała oskarżoną w swojej piwnicy, gdy istotnie, jak twierdzi oskarżona, nie była ona w piwnicy Krupińskiej, lecz szła do swojej piwnicy.

Co do ujawnionej na sądzie chęci ze strony oskarżonej przekupienia milicji, uważał obrońca, że nie dowodzi to winy; jest to pozostałość z czasów rosyjskich, kiedy tego rodzaju propozycje były mile widziane przez policję. Wreszcie proponowanie „pogodzenia się" z poszkodowaną również nie dowodzi winy oskarżonej; nie poczuwając się do kradzieży, chciała ona załatwić sprawę polubownie rozumiejąc, że w sądach wszak zachodzą omyłki i nie chcąc dopuścić do nowej omyłki sądowej.

Sąd pokoju XIII okręgu pod przew. sędziego Goldmana uznał winę oskarżonej, schwytanej na gorącym uczynku za dowiedzioną i skazał ją na 4 miesiące więzienia. Uwzględniając, że według zeznań świadków oskarżona dotychczas prowadzi życie nie naganne, sąd zawiesił wykonanie wyroku na 2 lata.

Sprawa Skalskiego.

(o) W sprawie Skalskiego, który zamordował siekierą troje swoich dzieci termin obserwacji psychjatrycznej kończy się w tych dniach, i sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego w połowie przyszłego miesiąca.

Zgodnie z obowiązującym podziałem literowym sprawę Skalskiego rozpoznawać będzie IV wydział karny pod przewodnictwem sędziego Piontka.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Latający Holender".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Piosnki ułańskie" Bunikiewicza.

Teatr Polski. Dziś „Dom otwarty", w próbach „Uczta Herodjady".

Teatr Mały. Dziś po raz 16-ty „Strażnik cnoty".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Nigdy za późno".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Targ na dziewczęta".

Teatr Nowoczesny gra w dalszym ciągu „Rasputina" Sulnickiego i Wotowskiego.

Teatr Praski w dalszym ciągu „Wesele Fonsia" Ruszkowskiego.

Bandytyzm i walka z nim.

Grasujący od lat szeregu bandytyzm, pozostałość z okresu rewolucji, wciąż jeszcze, pomimo energji władz, krwawymi znaczy ślady wybryki swe, jak dowodzi incydent z dnia 3 b. m. na ul. Sadowej.

Rok rocznie w przeróżnych krajach świata olbrzymi zastęp ludzi osadza się w więzieniach; rok rocznie wyrasta, jak z pod ziemi, cała armja przestępców, banda, która wypowiedziała wojnę społeczeństwu, i która, zanim się pod klucz dostała, wojnę tę prowadziła bezwzględnie. Czasem bandyta toczy ją rzekomo w imię haseł anarchji czy komunizmu. Jest to więc wojna w imię zasady, wojna „święta"; coś z etyki Karola Moor'a, przeflancowanej na bruk łódzki czy warszawski.

A jednak gdyby tak państwo jakieś ujrzało naraz na terytorjum swym np. sto tysięcy łupieżców i morderców z obcej ziemi, każdy z szanujących się obywateli kraju poczytywałby sobie za najpierwszy obowiązek strzelać do tych zbójów. Lecz wobec rodaka-mordercy sytuacja zmienia się odrazu. Wznoszą się głosy przeciw nadmiernej surowości praw, szuka się okoliczności łagodzących, uwzględnia przeszłość zbrodniarza, koleje życia. Tak niegdyś w starożytnym Rzymie dziewice-westalki roniły łzy nad losem lwów i tygrysów, które w pieczarach cyrku niekiedy głód cierpiały, bo zbrakło im chrześcian na pożarcie.

Umiejętnie zorganizowane zbrodnicze zastępy owe stają do walki z policją, z wojskiem, czasami we dwóch, w trzech, czterech wytrzymują w zamknięciu oblężenia przeciw dziesiątkom i setkom żołnierza. W epizody odnośne obfitował u nas rok 1906; później, coś podobnego zdarzyło się w Londynie. Na Zachodzie powstały podobno syndykaty odnośne, stowarzyszenia ludzi, usposobionych wrogo dla społeczeństwa, w którym żyją. Przestępstwo skutkiem nędzy — to drobny ledwie odsetek: lwia część przejawów zbrodniczości w czym innym czerpie źródło: w pijaństwie, rozwiązłości, próżniactwie i dzikości instynktów. Życie ludzkie w oczach łotra takiego nie ma wagi najmniejszej: na człeka poluje się, jak na zwierza, na sztukę grubszą.

W tym stanie rzeczy mamy chyba i prawo i obowiązek bronić się; w tym stanie rzeczy nawet najsurowsze wobec bandyty represje znajdują usprawiedliwienie swe. Łagodność dla przestępcy staje się przestępstwem w stosunku do spokojnej jednostki. Rachuby na nawrócenie się, na skruchę — rzecz mniej, niż niepewna. Schowajmy energję swą, czas i koszta na cele lepsze.

Pisząc tak, nie myślę lekceważyć bynajmniej metod zapobiegawczych i odnośnych reform społecznych, opierających się na uwzględnieniu przyczynowości zbrodni. A wśród przyczyn czynniki natury ekonomicznej (wyzysk i nędza), jak rzekłem, grają rolę mniej ważną. Nadużycia, druki pornograficzne, manja detalicznego rozmazywania opisu zbrodni i procesów działają potężnie. Ta ostatnia do osobliwszych nieraz prowadzi wyników. Morderca zyskuje rozgłos w okamgnieniu; do nędznej persony swej przykuwa odrazu uwagę miasta, kraju, ba nieraz świata całego! I jakże tu, w warunkach tego rodzaju, nowoczesny „nadczłowiek" nie ma łupić, klaść trupem! Apasz paryski, Morisset, napisał w pamiętnikach swych, że zbrodnia jest rzeczą pożyteczną, bo dostarcza ogółowi lektury, dziennikarstwu — tematu, a papierniom — obstalunku większego. Morisset ekonomistą był widocznie i czytelnictwo umiał popierać po swojemu.

A iluż to zbrodniarzy zeznało przed sądem, że drobiazgowe przytoczenie szczegółów, prawdziwych czy urojonych w piśmie brukowym natchnęło ich myślą do wykonania przestępstwa na własną rękę! Co więcej, pouczyło, jak robić, aby nie „wsypać się!" Zaprzeczać związku między jednym a drugim może naiwny tylko. Pomysł, idea są siłą poruszającą, suggestją, impulsem, który sprowadza wybuch.

W wyborze środków zapobiegawczych na pierwszym miejscu stawiam szkołę. Nauczyciel przemawia w niej do dziatwy i młodzieży w imieniu społeczeństwa; dobro więc i jego pożytek powinien mieć na uwadze przedewszystkiem. Uczyć tedy musi, że ludzie, tworzący społeczeństwo, związani są nawzajem zobowiązaniami, zastrzeżonymi zgóry; że umowy te ku zachowaniu i rozwojowi społecznemu zmierzają w pierwszym rzędzie. Mniej naukowego balastu, a więcej zaszczepiania dobrych i szlachetnych popędów, bo nie nauka sama przez się, lecz wychowanie moralne w walce ze zbrodnią było i jest czynnikiem najpotężniejszym.

Dr. Kazimierz Niedzielski.

Wieści ze Stanisławowa.

„Dziennik Kijowski" zamieszcza następującą korespondencję ze Stanisławowa, która daje smutny obraz tamtejszych stosunków:

Już mija pięć miesięcy od czasu, gdy jesteśmy na linji bojowej. Wśród ludności panuje powszechne zdenerwowanie; w dzień prawie chyłkiem przez ulice się przebiega, by załatwić najważniejsze zakupy. Troska o chleb zaczyna być coraz poważniejsza. Zapasy gotówki wyczerpują się, a tymczasem drożyzna wzrasta ogromnie. Cena mąki za worek 80 kg. wynosi już 100 rb., cena za 1 kg. cukru dochodzi do 5 rubli, soli 1 rubel 50 k. Jest to konsekwencją dziesiątków pośredników, przez których ręce towar przechodzi, nim z Czortkowa, Chorostkowa, czy Płoskirowa drogą kołową dostanie się do Stanisławowa. Improwizowani kupcy — a handlują wszyscy, bo żyć przecież z czegoś muszą — chcąc jak najwięcej zarobić, podnoszą czasem ceny do niemożliwej wysokości.

Całe szczęście, że sprzedaż najważniejszych produktów ujął w swe ręce magistrat, który sprzedaje w swych sklepach mąkę, sól, cukier, fasolę, drożdże i t. p. Porównanie cen magistrackich z poprzedniemi świadczy najlepiej, ile w tych ciężkich czasach płaci się za pośrednictwo. Magistrat także zajął się rafinerją nafty, przez co zapewnił mieszkańcom oświetlenie, którego przez jakiś czas nie było zupełnie. Brak tylko zupełnie opału, zwłaszcza węgla, bo drzewa dostarczają jeszcze dość... na pół spalone i zawalone domy na przedmieściach, parkany, płoty, lub domy, opuszczone przez mieszkańców.

Zasługą magistratu jest też podjęcie działalności w miejskiej kasie oszczędności, co stanowi ogromną pomoc dla wielu rodzin. Na razie kasa tylko wypłaca na książeczki, pożycza w formie zaliczek na pensję, ale wkładek nie przyjmuje.

Pewną pomoc dla ludności stanowią kuchnie: dla inteligencji i dla biednych, wydawanie mleka dzieciom, nadto kilka ochronek, któremi zajął się gorliwie komitet pań. Na cele tego komitetu urządzono też zbiórkę pieniędzy, ubrań i przedstawienie w kino George'a, które przyniosło około 1000 rb. dochodu.

Żyjemy nietylko w trwodze, ale i odcięci od reszty świata. Gazety przychodzą nieregularnie, rzadko, oprócz rosyjskich kilka zaledwie egzemplarzy „Dziennika kijowskiego". Dość powiedzieć, że musimy na podstawie książeczek do nabożeństwa układać kalendarze na rok 1917, pojawiło się 4 czy 5 kalendarzy Idzikowskiego. Pięć na 26.000 mieszkańców, jakich Stanisławów teraz liczy, łącznie z Knihininem, miastem i kolonją (14,000, 9,000 i 3,000), jak świadczą o tem karty na chleb, mąkę, cukier, sól, naftę, które u nas stale obowiązują.

Ruch na mieście zaczyna się około 10, trwa do południa, a potem — o ile nie padają strzały na miasto — ożywia się między 4 — 6, bo o szóstej już ciemności panują na ulicach, które od pół roku z powodu nieczynności gazowni są nieoświetlane.

Z pośród wybitniejszych osób zmarł dnia 16 listopada 1916 roku na tyfus plamisty wskutek zarażenia się, dr. Stan. Krasowski, prymarjusz tut. szpitala, radny miasta, dobroczyńca zwłaszcza biednych. W testamencie przekazał na cele dobroczynne cały majątek. Na pogrzeb jego wyległo całe miasto i odprowadziło go na miejsce spoczynku wśród huku szrapneli, pękających nad miastem. Był to jedyny chirurg, a skutkiem braku jego rozstał się ze światem w miesiąc potem następca dra Krasowskiego w szpitalu, dr. Bolesław Łuniewski, okulista, choć niedawno zamieszkały w Stanisławowie, ale ceniony i poważany. Jedynie operacja mogła go uratować, a tej nie miał kto przeprowadzić. Miasto obecnie jest prawie bez opieki lekarskiej, został bowiem tylko jeden ginekolog, fizyk miejski i trzech dentystów, którzy obsłużyć muszą przepełniony szpital, chorych i rannych cywilnych.

Z życia wygnańców.

Niedola wysiedleńców w Rosji.

Wychodząca w Berlinie publikacja „Korrespondenz der Nationalitäten Ruslands" przynosi następujące informacje.

Smutny los wysiedleńców rosyjskich nierosyjskiej narodowości, zmuszonych przez ustępujące wojsko rosyjskie do opuszczenia swych siedzib ojczystych, wypełnia się w całej swej grozie. Dotyczy to nie setek ludzi i nie tysięcy, ale całych narodów, liczących miljony obywateli, których zagrody z całym dobytkiem były na popiół spalone przez uciekających Rosjan i które, po większej części, nie zdołali nic więcej uratować, jak tylko życie własne. Z pośród nich dziesiątki tysięcy nie były w stanie przenieść tej ciernowej drogi, szeregiem mogił bez końca, znacząc tę swą ostatnią pielgrzymkę. Do rozmiarów szczególnie wielkich doszła śmiertelność wśród dzieci. Ogólna liczba wysiedlonych przymusowo polaków, małorusów, żydów, niemców, litwinów, łotyszów, estończyków, ormjan i t. d. dosięga niezwykłej wysokości. Oceniają ich liczbę na 12 miljonów. Jeden tylko komitet w. księżniczki Tatjany w październiku 1916 roku roztaczał swą opiekę nad 3,074,896 wysiedleńcami. Z początku rząd starał się utworzyć jakie takie pozory, jakoby miał szczery zamiar opiekowania się tą nieszczęsną masą. Przyznane były fundusze specjalne dla wydawania wsparć oraz tworzono niezliczone komisje i komitety. Wkrótce jednak, potem, gdy wygnańcy owi rozproszeni już byli po całej Rosji i gdy odebrano im prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, a więc jednoczenie i możność łączenia się w większe środowiska według narodowości — rząd odmówił im wszelkiej dalszej ze swej strony opieki, oddając ich tem samem na pastwę smutnego losu.

Doszło wreszcie do tego, że miejscowe organizacje opieki, tworzone przez miasta i ziemstwa oświadczyły, iż zmuszone są zrzucić z siebie odpowiedzialność za wszelką dalszą opiekę nad wysiedleńcami, ponieważ rząd uchylił się kategorycznie od wszelkiej akcji współdziałającej. Tak n. p. na nadzwyczajnem posiedzeniu kazańskiego ziemstwa gubernjalnego powzięto uchwałę, że wobec panujących warunków stało się dla ziemstwa nadal niemożliwe branie udziału w akcji ratunkowej dla wysiedleńców, prowadzonej przez rząd, a to dlatego, iż nie chcą narazić ziemstwa na utratę zaufania wśród społeczeństwa oraz nie chcą stać się współwinnymi nędzy, panującej wśród wysiedleńców, stanu ich wycieńczenia, wypływających stąd chorób oraz demoralizacji. Podobne wieści nas doszły z Irkucka i z wielu innych miejscowości.

Losy metropolity hr. Szeptyckiego.

Zabrany do niewoli rosyjskiej grecko-katolicki metropolita Szeptycki przewieziony został, jak wiadomo, ostatnimi czasy ze Suzdalu, gdzie trzymano go wśród popów w klasztorze prawosławnym, do Jarosławia (w centralnej Rosji), gdzie pozwolono mu ze względu na poważny stan zdrowia przebywać w mieszkaniu prywatnem, jednakże pod ścisłym dozorem policyjnym. W sprawie dalszych losów hr. Szeptyckiego donosi świeżo wiedeński korespondent „Diła": „Kiedy metropolita będzie mógł porzucić rosyjskie swe więzienie, trudno niestety przewidzieć wobec zawziętości, z jaką rząd rosyjski znęca się nad głową grecko-katolickiej cerkwi i odrzuca wszelkie propozycje co do jego wymiany. Ostatnio odrzucił, jak wiadomo, propozycję austrjac. rządu, aby hr. Szeptyckiego wymienić za d-ra Janczewskiego. Obecnie austro - węgierskie ministerjum spraw zagranicznych wybrało znowu osobę, którą możnaby zaproponować Rosji do zamiany na bezprawnie internowanego metropolitę. Na razie sprawa ta jest dopiero w toku".

Ze świata.

Odznaczenie Rutowskiego.

„Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał byłemu pierwszemu wiceprezydentowi miasta Lwowa, dr. Tadeuszowi Rutowskiemu, w jak najłaskawszem uznaniu nadzwyczaj patrjotycznego i pełnego poświęcenia zachowania się przed nieprzyjacielem, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą i dekoracją wojenną.

Zaprowadzenie godzin letnich w Anglji.

Pisma angielskie donoszą, że czas letni w Anglji zacznie obowiązywać od dnia 8 kwietnia (t. j. od niedzieli wielkanocnej) i skończy się w dniu 28 września.

We Włoszech najprawdopodobniej nastąpi zmiana czasu w dniu 1 kwietnia i obowiązywać będzie do 30 września.

W Irlandji.

Według nadesłanych informacji w Irlandji panuje nowe wrzenie, wynikłe na tle nieporozumienia w sprawie homerulu. W środę aresztowano w Dublinie, w Galway Limmerick i Skribbereen jak i w innych miejscowościach Irlandji 32 osoby na mocy prawa obrony kraju. Między aresztowanymi znajdują się mężczyźni, którzy po pamiętnych zajściach dublińskich byli aresztowani, ostatnio jednak zostali wypuszczeni na wolność.

Zgon czeskiej artystki dramatycznej.

Przed kilku dniami zmarła w Pradze znana artystka dramatyczna Ludmiła Danzerova. Przez długie lata, bo od roku 1887, należała do zespołu artystycznego „Narodniho divadla" w Pradze, zajmując w niem wybitne stanowisko. Ś. p. Danzerova była gorącą wielbicielką talentu Heleny Modrzejewskiej, której poświęciła część swoich pamiętników, które niebawem ukażą się w druku, jako najbliższy tom „Seskeho ctenare".

Dział ekonomiczny.

Kapitał zagraniczny do odbudowy kraju.

Po skończonej wojnie będziemy potrzebowali pieniędzy do odbudowania i zagospodarowania kraju. Na pomoc państwową liczyć nie możemy, bo rząd będzie sam w kłopotach finansowych i będzie musiał użyć rozporządzalnych środków na to, aby puścić w ruch swój cały aparat.

O kapitał do pracy sami starać się powinniśmy i jeżeli zechcemy to go dostaniemy. Skutkiem olbrzymich dostaw wojennych kapitał zmienił właścicieli i skupił się w rękach pojedyńczych osób. Największe bogactwa zgromadziły Stany Zjednoczone. Skoro po skończonej wojnie urwą się dostawy dla wojska, nowi miljonerzy szukać będą lokacji. Banki będą kapitał niechętnie przyjmowały, gdyż wskutek zastoju handlu i przemysłu obrót będzie bardzo leniwy i stopa procentowa znacznie się obniży. Kapitaliści będą się starali osiągnąć lepsze oprocentowanie i zwrócą się do krajów wojną zniszczonych, potrzebujących zasobów pieniężnych. Zwrócą się w ten sposób, że utworzą w tych krajach własne instytucje finansowe. Chociaż więc dostarczą pieniędzy uczynią to w sposób najniebezpieczniejszy dla kraju dłużników. Filje banków zagranicznych będą dążyły do tego, by pochwycić nasz handel i przemysł w swe ręce i stanie się, że odzyskawszy wolność polityczną, stracić możemy niezależność finansową. Odstraszającym przykładem powinna nam być dzisiejsza gospodarka angielska w Rosji.

Uzyskanie kapitału zagranicznego dla pracy gospodarczej jest dobrodziejstwem dla kraju pod warunkiem, że kapitał zostanie uruchomiony przez nasze własne instytucje. Warunkiem tego jest dostarczenie firmom zagranicznym pewnych gwarancji t. zw. bezpieczeństwa pupilarnego. Rozdział pojedyńczych kwot i zrealizowanie pożyczek będą wtedy leżały w rękach naszej instytucji i do jej kas wpłynie też cały zysk.

Jeżeli zagraniczni kapitaliści zobaczą, że u nas jest energiczna akcja w tym kierunku, że inaczej nie wejdą na nasz rynek jak przez nasze instytucje, zgodzą się niewątpliwie na tranzakcję, która zawsze jeszcze będzie korzystniejszą, niż to co banki po wojnie będą mogły zapewnić.

Aby kapitał uzyskać i to po niskiej cenie, trzeba dać zupełnie pewne gwarancje. Najpewniejszą gwarancyą jest ziemia a najpewniejszym papierem listy tego Towarzystwa, które kapitały swe wyłącznie w ziemi ulokowało.

Do przeprowadzenia całej tej akcji jest powołanem Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie.

Statuta tego towarzystwa nie pozwalają udzielać pożyczek pranotowanych na drugim miejscu hypoteki. Ten paragraf powinien być obecnie zmienionym. Towarzystwo kredytowe jako instytucja obywatelska, jest w pierwszym rzędzie powołana do poczynienia kroków umożliwiających odbudowę kraju; w tym też należy widzieć moment psychologiczny powodujący Towarzystwo do zastanawiania się nad zmianą statutów. Wynik debaty przedstawi się jak następuje:

Ziemia w Królestwie Polskiem, wchodzącym w skład państw zachodnich musi pójść w górę, bo Polska będzie należała do krajów importujących płody surowe. Jeżeli więc towarzystwo w majątku X., szacując go wedle swoich statutów, dało pożyczki 100 rubli z morgi, to obecnie szacując go wedle tych samych przepisów, będzie musiało przyznać 120 rubli na każdą morgę. Tym samym jest już znaleziona podstawa powiększenia kredytu i chodzić będzie tylko o nadanie mu formy prawnej.

Przeprowadzenie tranzakcji przedstawiam sobie w sposób następujący. Towarzystwo uchwali zasadniczo, że daje pożyczki na drugie miejsce w wysokości dajmy na to dwudziestu procentów ogólnej cyfry pożyczki przyznanej na pierwszym miejscu. Skoro pojedyńcze kwoty zostaną zabezpieczone na hypotekach, Towarzystwo wygotuje listy zastawne w wysokości łącznej wszystkich przyznanych pożyczek. Te listy winkulowane na pewien okres lat, zostaną deponowane w banku zagranicznym i tam zalombardowane przez grono kapitalistów.

Winkulacja, t. j. wzbronienie sprzedaży przed wyznaczonym terminem jest konieczna, aby kursu listów nie obniżyć. Listy te dla kapitalistów zagranicznych będą stanowiły zupełną rękojmię bezpieczeństwa. Za listy bowiem ręczy instytucja mająca 80% swych hypotek na pierwszym miejscu.

Towarzystwo będzie spłacać kapitał wedle planu zgóry ułożonego, a fundusze będzie czerpać z następujących źródeł:

1) raty amortyzacyjne pożyczek krótkoi długoterminowych.

2) różnica kursu przy konwersji pożyczek krótko terminowych na długo terminowe, przyczem będzie się rachować listy po cenie normalnej;

3) sprzedaż powolna listów winkulowanych. W ten sposób będzie można i krajowy

kapitał pozyskać do celów gospodarczych. Na tej tranzakcji towarzystwo zarobi:

Zarobki:

1) podniesienie ogólnego obrotu o 20%;

2) zwiększenie ilości wypuszczonych listów zastawnych;

3) rocznie ½% do 75% ogólnej cyfry nowej emisji listów zastawnych.

W powyższym szkicu nie wchodzę w drobiazgi, by nie psuć ogólnego obrazu. Znajdą się liczne wypadki, w których rozwiązanie będzie nie łatwe. Ale gdyby choć połowę majątków można było podporządkować pod powyższy wzór, to i tak już poważny kapitał wpłynąłby do kraju.

Tranzakcja powyższa da się przeprowadzić dopiero po ukończeniu wojny. Kroki przygotowawcze muszą już teraz być zrobione. Powiadam „muszą“, przewidując, że jeżeli teraz już tak wszystkiego nie przygotujemy, aby z chwilą zawarcia pokoju nasi pełnomocnicy jechali za granicę z gotowemi listami zastawnemi w ręku, to Ameryka przyśle do nas agentów, którzy nie dopuszczą do akcji zbiorowej w tym kierunku.

Dziś jeszcze mamy otwarte pole do pracy. Zdecydujmy się dziś, w którym kierunku pójdziemy, bo potem będzie zapóźno i decyzja nie od nas będzie zależeć.

Legjonista.

(d). **Emisja rosyjskich weksli skarbowych** postanowioną została przez ros. ministerjum finansów, gdyż jakoby czas obecny nie był odpowiednim dla wydania długoterminowych pożyczek. Jest pożądanem by obligi te znalazły odbiorców w jaknajszerszych warstwach społecznych, a to celem przeciwdziałania psuciu się systemu monetarnego w Rosji. Przewaga obligów leży w tym, że nadają się one jako wkłady terminowe 3, 6, 9 i 12 miesięcy, któremi można w dniu płatności dysponować; na giełdzie nie są notowane, a więc nie trzeba się obawiać spadku kursu, a przynoszą 5% bez podatku. Ministerjum liczy, że ludność wobec olbrzymiej płynności gotówki skorzysta ze sposobności i obligi skarbowe rozkupi na trwałą lokatę oszczędności. Publiczność jednakże nie ma wielkiego zaufania do obligów i bardzo prędko dostają się one powrotnie do kas Banku państwa, który na mocy ich powiększa obieg banknotów. Nawet próba płacenia obligami dostawcom wojskowym nie udała się i zarzuconą być musiała. Nowa emisja zatem obligów jest niczym innym, jak powiększeniem kontyngensu banknotów.

(d). **Nationalbank für Deutschland.** Pierwszy z wielkich banków berlińskich ogłasza swoje sprawozdanie i wykazuje, pomimo trzeciego roku wojny, widoczny rozwój interesów. Nie chodzi tu o zwyżkę dywidendy z 4% w r. 1915 na 4½% za rok 1916, lecz o prawidłowe powiększenie się działalności normalnej, która przyniosła 11,1 miljonów brutto zysku (10,8 milj. w r. 1915), z czego procenty dały 7,8 milj., a prowizja — resztę. Bank pracuje z kapitałem 90 miljonów, a netto zysk wyniósł 6½ milj. marek po odliczeniu kosztów handlowych i podatków. Z sumy tej powiększono kapitał rezerwowy o miljon marek. Nie zapomniano też o odpowiedniej gratyfikacji dla urzędników. Wyobraźmy sobie którykolwiek z naszych banków, wydzielający tylko 4½% dywidendy, wtedy o gratyfikacji dla urzędników mowy być nie mogło, boby się znalazł zaraz jakiś członek zarządu i rady, który, chcąc się przypodobać wielkim akcjonarjuszom, przedewszystkiem nie dopuściłby do gratyfikacji dla tych, którzy na tantjemę dla niego pracowali.

(d). Zakłady elektryczne Bergmana w Berlinie dadzą za rok 1916 tyleż co i za 1915, t. j. 10% dywidendy, po znacznych odpisach i rezerwach. Zakłady są we wszystkich swoich oddziałach ogromnie zajęte.

(d). Bracia Nobel, firma naftowa w Rosji, podniosła swój kapitał z 30 na 40 miljonów rubli. 3.911 akcji pozostało w rękach zarządu.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 27 Lutego.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	88.50	—.—	—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. $4^{1}/_{2}$ %	89.45	89.50	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 % . .	81,95	81.90	81.85
Listy zast. m. Warszawy $4^{1}/_{2}$ % .	76,50	—.—	—.—
Renta	—,—	—,—	—.—
5% m. Łodzi . .	——	—,—	—.—

Marki robiono po 43.70, 43.65.
Korony 26.50.

Giełda berlińska.

Berlin, 27 lutego. — Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały tendencję naogół mocną, lecz wyczekującą. Na rynku rent panowała cisza. Pożyczki niemieckie spokojnie. Pożyczki rosyjskie, oraz renta austrjacko-węgierska utrzymały się. Premjówki tureckie mocniej. Pieniądz na każde żądanie 3½%, zaś poza ultimo 5¼% do 4½%. Dyskonto prywatne $4^{5}/_{8}$% i niżej.

Berlin, 27 Lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	27/II	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.92	5.94
Holandya	„	238.75	239.25
Dania	„	162.50	163.—
Szwecya	„	171.75	172.25
Norwegia	„	165.25	165.75
Szwajcarya	„	$117^{7}/_{8}$	$118.^{1}/_{8}$
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	$79.^{5}/_{8}$	$80.^{5}/_{8}$
Turcja	„	21.05	21.15
Hiszpania	„	125.50	126.50

Z giełdy petersburskiej.

	14/2	12/2
4% renta państw.	$79.^{3}/_{4}$	$79.^{3}/_{4}$
5% pożyczka	$89.^{5}/_{8}$	$89^{5}/_{8}$
Poż. premj. I em.	1032.—	1040.—
„ „ II em.	863.—	870.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woronież	895.—	895 —
„ „ „ Władykaukaskiej	2610.—	2590.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego .	740.—	730.—
„ „ Ros. dla handlu zewn..	667.—	650.—
„ „ Syberyjskiego . . .	765.—	777.—
„ „ Pet. Międzynar.. . .	645.—	625.—
„ „ Pet. Dyskontowego .	720.—	700.—
„ Twa Baku	1020.—	1020.—
„ „ B-ci Nobel	1675.—	1660.—
„ Zakł. Briańskich	326.—	320.—
„ „ Hartmanna . . .	330.—	325.—
„ „ Malcewa	326.—	328.—
„ „ Nikopol-Mariupol .	329.—	324.—
„ „ Putiłowskich . . .	165.—	159.—
„ „ Ros.-Bałtyckich . .	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi .	825.—	790.—
„ Leńsk. przem. zł. . . .	900.—	800.—

Giełda paryska.

PARYŻ	24/2	23/2
3% renta francuska . . .	61.85	61.85
5% poż. francuska	87.80	87.80
3% poż. ros. z r. 1896 . .	54.30	—.—
5% „ „ z r. 1906 . .	83.75	—.—
Banque de Paris	1070.—	1060.—
Credit Lyonnais	1190.—	1191.—
Union Parisienne	640.—	640.—
Baku	1748.—	1745.—
Briańskie	434.—	439.—
Lianozow	391.—	393.—
Malcew	570.—	573.—
Nafta	445.—	—.—
Tulska fabr. nabojów . . .	1328.—	1325.—
Lena Gold.	57.—	59.—
Goldfields	—.—	48.—

Giełda londyńska

LONDYN,	24/2	23/2
$2^{1}/_{2}$ % Konsole	$52.^{1}/_{8}$	52.15
5% poż. ros. z r. 1906 . .	$81.^{3}/_{4}$	81.37
$4^{1}/_{2}$ poż. ros. z r. 1909 .	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj. . .	$84.^{3}/_{8}$	84.37
Druga „ „ „ . .	—.—	—,—
Goldfilds	$1.^{3}/_{8}$	$1.^{7}/_{16}$

Kursy dewiz.

Petersburg	14/2	12/2
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	—.—	—.—
100 kor. duńsk.	84.—	84.—
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2

Amsterdam.	24/2	23/2
Czeki na Berlin . . .	40.60	40.90
„ „ Wiedeń . . .	25.375	25.525
„ „ Szwajcaryę . .	49.35	49.40
„ „ Kopenhagę . .	68.25	68.20
„ „ Sztokholm . .	73.25	73.35
„ „ Nowy York . .	—.—	247.50
„ „ Londyn . . .	$11.79^{1}/_{4}$	$11.79^{1}/_{4}$
„ „ Paryż . . .	42.40	42.425

Paryż.	23/2	22/2
Czeki na Londyn . .	27.79	27.79
„ „ Nowy York .	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg . .	165.—	165.—
„ „ Włochy .	79.50	79.50
„ „ Szwajcaryę . .	116.50	116.50
„ „ Madryt . . .	619.—	618.50
„ „ Amsterdam . .	233.50	233.—
„ „ Danię . . .	161.—	160.50
„ „ Norwegię . .	156.50	164.50
„ „ Szwecyę . .	173.—	173.—

Nowy York.	24/2	23/2
Czek na Berlin (à v.) .	$63.^{1}/_{8}$	$63.^{1}/_{8}$
„ „ Paryż (à v.) .	5.8512	5.8525
„ „ Londyn (60 dn.) .	4.72	4.72
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Zurych.	24/2	23/2
Czeki na Berlin . . .	82.50	82.70
„ „ Wiedeń . . .	51.30	51.25
„ „ Amsterdam .	202.50	202.75
„ „ Nowy York . .	5.01	5.01
„ „ Londyn . . .	23.90	23.92
„ „ Paryż . . .	85.90	86.—
„ „ Medyolan . .	68.10	68.25

Wiedeń.	24/2	23/2
Banknoty markowe . . .	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam . .	373.75	373.75
„ „ Szwajcaryę . .	185.75	185.75
„ „ państwa Skandyw. .	258.25	258.25
„ Sofia . . .	126.—	126.—
„ „ Nowy York . .	8.64	8.64
Banknoty rublowe . . .	312.—	312.—

Londyn.	22/2	20/2
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.945	11.925
„ „ „ krótkie	11.775	11.755
„ „ Paryż, 3 mies. .	28.17	28.07
„ „ „ krótkie .	27.82	27.82
„ „ Petersburg, krótkie	167.—	$163.^{1}/_{2}$

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo Polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

ANONS!

Niniejszem zawiadamia się Szan. Publiczność, iż **wkrótce** w niżej wymienionych teatrach demonstrowane będzie

ARCYDZIEŁO WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY

Nadzwyczajny dramat w 6-ciu częściach, p. t.

W Syberyjskich katorgach

z głównej amerykańskiej serji **World** ilustrujący **pełne tragizmu i okrucieństw życie zesłańców na SYBERJI.**

(Powyższy Obraz cieszył się w Warszawie w „Palais de Glace" przez szereg tygodni kolosalnym powodzeniem!!)

GRAND KINO — **Piotrkowska 72.**

4344—1

KINO Ł. O. S. — **Sala koncertowa** (Dzielna 18).

TEATR WIELKI ŁODŹ. Początek o godz. 7 m. 30.

Dziś, trzeci i ostatni gościnny występ „Rozmaitości"

„Eskapada" kom. w 3-ch akt. G. Trarieux'a.

Udział biorą: **Lubicz-Sarnowska, Pichorówna, Weryho, Lorenz, Bogusławska, Junosza-Stępowski, Owerło, Roland, Różycki** i inni.

Sprzedaż biletów w kasie teatru od 11-ej do 1-ej i od 3-ej do końca przedstawienia

---

TEATR POLSKI **Łódź, Cegielniana 63.** 3941—30

Czwartek 1 marca o godz. 8 wiecz. **10-ciu z Pawiaka** rapsod rycerski w 4 aktach z dziejów P. P. S. Ostoi-Sulnickiego.

Piątek, 2-go marca o godz. 8-ej wiecz, **Wesele** dramat w 3-ch aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota, d. 3-go marca o godz. 4 po poł. (ceny od 10 do 50 kop.) **Kiliński** obraz histor w 4 aktach.

WAZNE DLA FABRYKANTOW i MANUFAKTURZYSTOW.

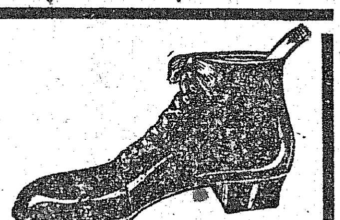
O ile towary Sz. Pp. zostały zwolnione, proszę o zwracanie się w celu ekspedycyi do znanego i solidnego domu ekspedycyjnego **Szlamy Goldkorna,**

Łódź, Piotrkowska 36/38 **Warszawa, Franciszkańska 22**

T. OBRĘBSKI, Mikołajewska 10

Magazyn obuwia

poleca duży wybór trwałego obuwia wszelkiego rodzaju, jako też asortowanego po cenach przystępnych. 4307—5



Biuro ogłoszeń „Kuryer", Kustow, Piotrkowska 60.

Kapitały

w każdej wysokości na interesy przemysłowe, handlowe, rolnicze, leśne **dostarczam pod dogodnymi warunkami.**

Zgłoszenia pod „A. Z. 27", do admin. „Godziny Polski". 3975—6

Z powodu podrożenia węgla, cena koksu z dniem 1 marca 1917 r. będzie wynosiła rb. **1.75** kop za hektolitr.

4342—3 **Gazownie Miejskie.**

Resztki! Cegielniana 43 od 3—5 zamknięte.

Sprzedaż z fabr. skł. 40% tan. n. c. zw. STAŁA CENA. Towar wełny z jedw. i bat. na bluzki od rb. 1.50 do 3. Szewiotu, Boston, Melanże, czar. z biał, w kratki. Monślin—dlen, Alpaga i t. d. na damsk. i męsk. kostyumy oraz palta od rb. 8 — rb. 20. Materyały balowe, żałobne, na fartuchy i chustki, towar baweln.

Cegielnianą 43, w podwórzu, 4 dom od Piotrkowskiej. 4211—5

Z powodu dalszego podrożenia węgla do wytwarzania gazu, cena gazu ogrzewalnego (do kuchen, pieców kąpielowych, żelazek do prasowania, ogrzewania mieszkań, celów technicznych i t. d.) z dniem 1 marca 1917 r. wynosić będzie:

przy oświetleniu gazowym w tym samym lokalu, zasadniczo rb. **3.—** ‰ st. sześc.

przy innym oświetleniu „ **3.30** „ „ „

z uwzględnieniem zniżek taryfowych, przewidzianych w paragr. 14 kontraktu z miastem.

4340—3 **Gazownie Miejskie.**

Lokal fabryczny

200 łokci kw.

w blizkości kaliskiej kolei. Elektryczność. Kocioł parowy. Of. „S. E. 100". 4321—3

Licytacya przymusowa.

Dnia 1 Marca r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus: 1) o godz. 10 przed poł., przy ul. Podrzecznej 10, Brzezińskiej 4, Konstantynowskiej 40, Ogrodowej 8: 1 kredens, 4 lustra, 1 bufet, 2 zegary ścienne, 1 biurko, 1 krzesło, 1 kasę ogniotrwałą, 3 stoły sklepowe, 1 wagę stołową i inne przedm.;

2) o godz. 12 w poł., ul. Widzewska 84: 1 urządzenie sklepowe, 2 półki, 2 bufety, 1 skrzynię na sól, 1 skrzynię mączną, 1 szafę do ubrań, 1 lustro, 1 wagę stołową i inne przedm.

4348—1 **Maniewski,** Komisarz sądowy w Łodzi.

Maszyny do pisania

Underwood, Remington, Mercedes, Erika, Orzeł, Commercial itd.

Kasy kontrolujące i maszyny obliczające Brunsviga.

Taśmy do maszyn dawniejszego znakomitego gatunku, do wszystkich systemów tylko u mnie jeszcze na składzie.

Kupno i zamiana wszelkich maszyn z rosyjsk. i łacińsk. pismem.

Kursy dla nauki pisania na maszynach każdego systemu rb. 5, 4235—1

Mechaniczny warsztat reparacyjny.

Adolf Goldberg, Łódź, Rozwadowska 6.

Kupię

LOKOMOBILĘ

60-konną z kondenzacją i dynamomaszyną w dobrym stanie dobrej firmy. Łódź, Wólczańska 91, miesz. 36 **I. Lipiński.** 4336—3

Lekarz-Dentysta

S. Gordin,

Konstantynowska 18.

Leczenie, plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Plomby złote, platynowe, porcelanowe i i n. **Laboratoryum sztucznych zębów.** **Korony złote, platynowe i emaliowane o kolorze naturalnych zębów.**

Przyjm. od 10—1 i 3—7.

Słow. Wzajemnej Pom. Pracown. Handl. m. Łodzi, Spacerowa 21.

W **sobotę,** dn. 3-go marca o godz. 8 wiecz. i w **niedzielę,** dn. 4-go marca o godz. 5½ po poł.

dr. juris **Eug. Sokołowski**

wygłosi w lokalu Stowarzyszenia odczyty na temat

„OJCZYZNA" i „KONSTYTUCJA"

Bilety na pojedyncze odczyty po 15 kop. dla członków stowarzyszeń handlowców i związków robotniczych, oraz po 20 kop. dla nieczłonków są wcześniej do nabycia w Stowarzyszeniu. Ilość biletów ograniczona. 4325—2

Akuszerka

R. Pipikowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.

Łódź, Piotrkowska 132,

w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 4004—10

BIURO DZIENNIKOW

M. WYSZYŃSKI, Mława

Stary Rynek 27.

Reprezentant „Godziny Polski" na Mławę i okolicę. Przyjmowanie prenumeraty. Dostarczanie pisma do domów.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka francuskiego udziela w kompletach lekcyi gramatyki konwersacyi i literatury za 3 rb. miesięcznie. Adres w administracyi „Godziny" 3—4 po poł. 4252—10

Uczeń polsk. gimnazium, władający dobrze jęz. niemieckim, poszukuje lekcji, przysposobia od I do III kl. i udziela pomocy słabym ucz. po cenach przystępnych lub też za obiady Oferty w adm. „Godziny" w Łodzi pod „K. K.". 4260—2

Poszukuję nauczycielki niemieckiego dwa razy tygodniowo. Oferty dla „M. R.".

Posady i prace.

Gospodyni tylko zawodowa wiejska skromnych wymagań potrzebna zaraz. Oferty pod „Gospodyni wiejska". 4145-3

Poszukuję posady ogrodnika na wsi. Zajmuje się warzywem i drzewami owocowemi, Łódź, Zagajnikowa 4 A. Szatkowski. 4337—3

Pończoszarki na maszyny otrzymają stałą pracę. Łódź, Piotrkowska 210. 4329-3

Potrzebna zaraz zdolna panna do ubierania kapeluszy. Wiadomość: Łódź, Widzewska 7, m. 22. 4250—2

Zdolni czeladnicy i krawcowe na dziecinną garderobę mogą otrzymać zajęcie u F. Bestermana, Łódź, Cegielniana 30. 4343—1

Sprzedaż i kupno.

Arytmetykę z 3000 zadań Chankowskiego sprzedają księgarnie, autor Królewska 35. Warszawa. 4299—4

A. Meble wyprzedam tanio z trzech pokoi. Łódź, Spacerowa 37, m. 5. 4333-1

Bardzo tanio, resztki wełniane, korty, plusze, na męskie i dziecinne ubrania. Spodnie kortowe od 4 rubli. Spodnie z „Amerykańskiej skóry", które można nosić 5 lat. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34. 4280—3

Kupię pianino mało używane. Oferty pod „Pianino" w „Godzinie" w Łodzi. 4270—3

Kupię zaraz psa podwórzowego. Adres: Łódź, Mikołajewska 67 Edmund Wasilewski. 4324—2

Karbid 28 kop funt dostać można u Rotmana, Łódź, Nowomiejska 8, front. 4341—1

Maszyny do szycia najtaniej kupić można w domu prywatnem. Łódź, Brzezińska 10 Placek. 4296—20

Meble z 4-ch pokoi sprzedam oraz maszynę. Łódź, Piotrkowska 189-9. 4301—3

Meble z 4-ch pokoi sprzedam, oraz maszynę. Łódź, Piotrkowska 189-9. 4203—3

Obiady gospodarskie od 47 kop. Łódź, Mikołajewska 83, m. 3. 4262—3

Pasy z materyału uznane przez fachowców za dobre, praktyczne po cenach umiarkowanych. I. Symchowicz, Łódź, Cegielniana 56. 3977—8

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 3610—25

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostyumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Wybór fasonów papierowych. Nowe żurnale nadeszły Pracownia E. Rudzkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter 4283—2

Lokale.

Dwa pokoje z przedpokojem do wynajęcia. Łódź, Mikołajewska 83, m. 3. 4263—3

Poszukiwany pokój ładnie umeblowany, z oświetleniem, przy rodzinie, w centrum miasta, z oddzielnem wejściem. Oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „A. K.". 4316—3

Zagubione dokumenty.

Eleonora Gierkowska zgubiła paszport familijny na imiona: Maryana, Feliksa, Władysława i Henryka Gierkowskich, wydany w Łodzi. 4332—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Władysławy Strąk. 4339—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Bronisławy Sierakowskiej. 4339—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Pauliny Szulczewskiej. 4294—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Moszka Mandel. 4278—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Dobra na imię Jana Indrzejczaka. 4276—1